

WALKA TRWA str. 3

NAUKA RADZIECKA W SŁUŻBIE BUDOWY KOMUNIZMU str. 4

W 20 ROCZNICĘ POWSTAŃ KOLCHOZÓW W ZSRR str. 5

„GŁOS KOBIET” str. 6

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, NIEDZIELA 13 LISTOPADA 1948 R.

Nr. 313 (272)

Weteran francuskiego ruchu robotniczego czołowy przywódca Komunistycznej Partii Francji MARCEL CACHIN GOSCIEM WARSZAWY

WARSZAWA PAP. W dniu 12 bm. przybył do Warszawy jeden z założycieli Komunistycznej Partii Francji, członek Biura Politycznego KPF i redaktor naczelny organu Francuskiej Partii Komunistycznej „Humanite” — Marcel Cachin wraz z małżonką.

Przy wyjściu z wagonu powitali go członkowie Komitetu Centralnego PZPR: Ostap Dłuski, Jerzy Albrecht i gen. Stanisław Zawadzki.

Na peronie zgromadziły się liczne delegacje i pocztę sztandaru. W komitetach partyjnych, poszczególnych ministerstwach, centralach przemysłowych, Mfjskich Zakładach Komunikacyjnych oraz związkach zawodowych, by powitać weterana francuskiego ruchu robotniczego.

Wśród niemiłujących okrzyków na cześć Marcela Cachina, Maurice Thoreza i francuskich mas pracujących przemówił gen. Stanisław Zawadzki, który powitał gościa w imieniu warszawskiej organizacji partyjnej i społeczeństwa całej Polski. Wzruszony owacją Cachin, gorąco pozdrowił polską klasę robotniczą i cały świat pracy.

Nasze spostrzeżenia

Ziemniaki czekają na nabywców

Okres jesienny, odznaczający się rokrocznie wzmożonym popytem na artykuły żywnościowe, gromadzone na zimowe zapasy, był w latach ubiegłych wykorzystywany przez spekulantów i pokatanych handlarzy. Obiektem spekulacji były przede wszystkim ziemniaki, masowo kupowane na zimę.

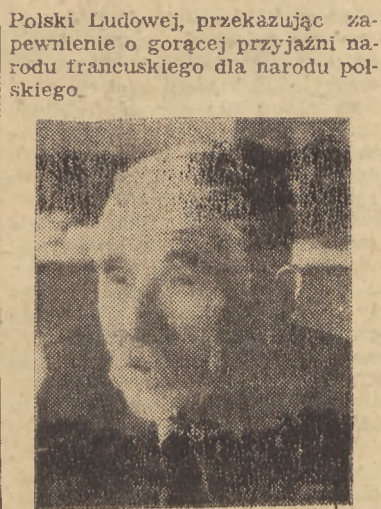
W roku bieżącym, pragnąc ukroić spekulację, handel w społeczeństwie opracował przy końcu lata szczegółowy plan zaopatrzenia ludności. W miastach utworzone zostały prawie w każdej dzielnicy detaliczne punkty sprzedaży. Dobry urodzaj ziemniaków i rozszerzona sieć placówek zaopatrzenia gwarantowały, że dostateczne zapasy znajdują się w każdej piwnicy.

W początkowym okresie istniały wprawdzie pewne trudności, związane z pracami na roli i faktem, że spóźnienie w dostawie po raz pierwszy dokonywała masowego zakupu ziemniaków i nie posiadała odpowiedniego doświadczenia. Niedomagania te były jednak przejściowe. Aparat handlu społecznego zmobilizował przy pomocy partii wszelkie środki, ażeby plan zaopatrzenia został w pełni wykonany.

Elementy, które liczyły, że w okresie wzmożonego popytu dorobią się na spekulacji, próbowały zakłócić sytuację na rynku zaopatrzeniowym, rozsyłając pogłoski o braku ziemniaków, o wyższych cenach.

Przybywające dzień w dzień transporty ziemniaków, sprowadzonych częściowo z innych województw, umożliwiły zaopatrzenie wszystkich ludzi pracy, którzy zaufali społeczeństwu handlowi. Nie tylko zostało pokryte zapotrzebowanie, lecz pozostały jeszcze duże rezerwy. Np. Gdańska Spółdzielnia Spożywców posiada w swych punktach sprzedaży ok. 1.000 ton ziemniaków.

Przebieg zaopatrzenia ludności na zimę nasuwa następujące wnioski. Produkcja rolna wzrasta z roku na rok i gwarantuje, mimo wzrostu siły nabywczej ludności, za spokojenie potrzeb. Napotykanie przeszkód wypływa nie z braku artykułów, lecz z występujących jeszcze niedociągów w aparacie handlowym. Przy mobilizacji odpowiednich środków wszelkie trudności są do pokonania. Spekulanci nie mają już nie do powiedzenia. Ci zaś, którzy im wierzą, ponoszą tylko straty.



Przed niespełną dwoma miesiącami świat robotniczy uczcił 80 rocznicę urodzin płomiennego patrioty i rewolucjonisty francuskiego, Marcela Cachina, którego Stalin w przesłanym telegramie nazwał wspaniałym synem narodu francuskiego i wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu robotniczego.

Marcel Cachin, żywy symbol ruchu rewolucyjnego robotników francuskiej i światowej polityczny, postrzegając od końca XIX wieku, całe swe życie poświęcił sprawie robotniczej.

Od wczesnej młodości działał we Francuskiej Partii Robotniczej, pierwszej klasowej partii proletariatu we Francji, bronił jednolitości proletariatu francuskiego, zdając sobie już wówczas sprawę, że rozbić jednostki klasowe, pierwej jest celem, do którego zdąża burżuazja w swej walce przeciwko ruchowi robotniczemu.

Cachin jest od chwili powstania Francuskiej Partii Komunistycznej w 1924 roku, jednym z jej najbardziej cenionych i lubianych przywódców. Marcel Cachin, wierny uczeń Lenina i Stalina, niezmordowanie szerzy

prawdę o Związku Radzieckim, działalnością swą wykuwa rewolucyjną świadomość proletariatu francuskiego.

Dziś, mimo podeszłego wieku, Cachin nie ustaje w walce przeciwko anglo-amerykańskiemu imperializmowi. W artykułach swych demaskuje rzeczywiste oblicze atlantyckich podległych wojennych, prawdziwy sens postępowania burżuazyjnych polityków francuskich, wolejących się w ogonie swych dolarowych mocodawców.

Francuska Partia Komunistyczna, której Marcel Cachin jest

jednym z najwierniejszych, najbardziej oddanych synów, wypowiada bezlitosną walkę w imieniu Francji przez kapitał amerykański. Działalnością swą wzmacnia ona światowy front pokroju i demokracji.

Klasa robotnicza Polski z radością wita przybycie Marcela Cachina do naszego kraju. Wspaniałego bojownika reprezentującego partię, która krocząc szlakiem, wytyczonym przez Rewolucję Październikową, walczy o Francję pokoju i postępu.

T.R.

Radziecka Komisja Kontrolna w Niemczech czuwać będzie nad wykonaniem uchwał poczdamskich

Oświadczenie gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). 11 bm. przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. Czujkow, przyjął premiera rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewola, wicepremiera: Ulbrichta, prof. Kastnera i Otto Nuschke oraz ministrów rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W związku z utworzeniem Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, generał Czujkow oświadczył, że Radziecka Komisja Kontrolna ma jako swoje zadanie czuwać nad wykonaniem uchwał poczdamskich i innych łącznych decyzji powziętych przez 4 mocarstwa do Niemiec. Znaczy to, że Tymczasowy Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, będzie mógł swobodnie wykonywać swą działalność zgodnie z konstytucją Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a w pierwszym rzędzie stosunki zagraniczne. Niemiec Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz jej handel zagraniczny będą należały do kompetencji władz niemieckich.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą — stwierdził gen. Czujkow — że rząd radziecki będzie nadal ze wszelkim miarem współdziałał w dziele odbudowy jednostki Niemiec.

na podstawie pokojowych i demokratycznych, a również w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Związek Radziecki — niezmordowany obrońca pokoju

Energia atomowa winna służyć dobru ludzkości a nie zbrodniczym celom wojennym

Przemówienie delegata ZSRR — Malika w ONZ

NOWY JORK (PAP). Na ostatnim posiedzeniu Specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ wygłosił przemówienie delegat radziecki Malik, który dokonał przeglądu dotychczasowej działalności komisji atomowej ONZ oraz przedstawił stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie kontroli energii atomowej.

Od samego początku dyskusji nad problemem wykorzystania energii atomowej — podkreślił Malik — zasadniczą różnicą pomiędzy blokiem anglo-amerykańskim a ZSRR sprowadza się do sprawy zakazu broni atomowej.

Podczas gdy rząd radziecki na-

Z frontu walki o plan

Sukces Fabryki Gazomierzy w Tczewie

W dniu 10 bm. Pomorska Fabryka Gazomierzy w Tczewie zakończyła realizację rocznego planu produkcji. Plan został wykonany na 51 dni przed terminem, ustalonym przez Ministerstwo Przemysłu i na 5 dni przed upływem terminu zobowiązania, przyjętego dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych. Trzeba podkreślić, że plan na rok 1949 był ustalony w 230 proc. wysokości planu z roku ub.

Wytwórnia Farb i Lakierów w Oliwie wykonała plan 3-letni

Wytwórnia Nr. 4 w Oliwie, należąca do Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Farb i Lakierów (d. „DAOL”) wykonała trzyletni plan produkcji w dniu 10 listopada br.

Przedterminowa realizacja planu jest rezultatem współzawodnictwa pracy i zbiorowego wysiłku załogi.

We współzawodnictwie indywidualnym wyróżnili się następujący robotnicy: STEFAN WACHON, KUROWSKI, KAZIMIERZ STOJECKI, ANTONI BOCHESKI, ZBIGNIEW BUCIŃSKI, GERHARD SZWARC, EDWARD MALINOWSKI, TRUKASIN i MASZKE.

W odpowiedzi na apel tow. Walaszczyka

Robotnicy „Portorobu” stają do współzawodnictwa w oszczędzaniu

Dnia 12 bm. odbyło się w Nowym Porcie ogólne zebranie robotników i pracowników „Portorobu”, na którym uchwalono jednomyślnie podjęcie współzawodnictwa w oszczędności — rzucone przez towarzysza Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie — tow. Walaszczyka.

Z ogromnym entuzjazmem załoga „Portorobu” przyjęła wyzwanie do współzawodnictwa z tow. Józefem Poraszką, który m. in. powiedział:

„W realizowaniu hasła rzuconego przez towarzysza Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie tow. Walaszczyka, o systemie oszczędzania, nie może zabraknąć i nas robotników portowych.

inicjatywa tow. Walaszczyka jest rzeczywistym przejawem patriotyzmu ludowego, przejawem troski ro-

botnika o jego zakład pracy i o wzmocnienie siły gospodarczej Państwa. Wzywam wszystkich robotników portowych i pracowników do podjęcia śladem tow. Walaszczyka i podjęcia na naszym zakładzie pracy współzawodnictwa oszczędnościowego, które jest możliwe i w przeładunkach portowych.

Współzawodnictwo w oszczędzaniu przyczyni się do rozwoju naszej gospodarki i przyniesie państwu milionowe korzyści.

W dyskusji, która odbyła się po przemówieniu tow. Poraszki, poszczególne mowy zanalizowali dotychczasowe metody oszczędzania i kolektywnie wytyczyli nowe metody, polegające przede wszystkim na wzmoczeniu ruchu racjonalizatorskiego, zwiększeniu dyscypliny pracy i upływności remanentów materiałów technicznych. (J. J. B.)

Świat pracy Wybrzeża wita swego wyzwoliciela na stanowisku ministra Obrony Narodowej

Społeczeństwo Wybrzeża przyjęło z radością wiadomość o nominacji swego wyzwoliciela — marszałka Rokossowskiego — na stanowisko ministra Obrony Narodowej.

Organizacje Społeczne, Związki Zawodowe, Miejskie Rady Narodowe i załogi fabryczne wysyłały do marszałka depesze gratulacyjne.

Miejska Rada Narodowa Gdańska, którego marszałek Rokossowski jest honorowym obywatelem, wysłała następującą depeszę: „Miejska Rada Narodowa m. Gdańska wita z prawdziwą radością Wasz powrót do Polski i objęcie przez Was godności Marszałka Polski i stanowiska ministra Obrony Narodowej.

Miejska Rada Narodowa m. Gdańska śle Wam — honorowemu Obywatelowi naszego miasta — serdeczne życzenia owocnej pracy w służbie ludu polskiego, z którego wyrosłeś, w służbie socjalizmu, o który walczyłeś przez całe życie.

Miejska Rada Narodowa m. Gdańska, wyzwolonego przez Wojsko II Frontu Białoruskiego, działająca pod Waszym dowództwem, jest głęboko przekonana i cieszy się niezmiennie z faktu, że bohaterski dowódca — wychowanek genialnej szkoły stalinowskiej staje na czele odrodzonego Wojska Polskiego, zbrojne ramienia naszej Ludowej Ojczyzny w walce o pokój, o hoku Związku Radzieckiego.

Oznacza to ogromne wzmocnienie bezpieczeństwa naszego granic nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — wobec zakusów podżegaczy wojennych.”

DEPESZA METALOWCÓW
W imieniu członków Związku Zawodowego Metalowców, strze-

żących pracowników stoczniowych, metalowych, elektryków i Technicznej Obsługi Rolnictwa Okręgu Gdańskiego, Zarząd Okręgowy w wysłanej depesze gratulacyjnej pisze m. in.:

„Wyrażamy głęboką radość z powodu objęcia stanowiska Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych przez syna proletariatu warszawskiego, wychowanka szkoły Wielkiego Stalina.

Zyczymy Wam, Marszałku, jak najlepszych wyników w pracy nad wzmocnieniem siły i obronności Polski Ludowej oraz utrzymania pokoju światowego. Jednocześnie przyrzekamy stać wiernie pod Twoimi rozkazami na straży wyzwolenego przez Ciebie Wybrzeża.”

MANIFESTACJA KOLEJARZY ZAWISŁA NA CZĘŚĆ MARSZAŁKA ROKOSSOWSKIEGO

W związku z mianowaniem marszałka Rokossowskiego ministrem Obrony Narodowej, w dniu wczorajszym odbyło się w Warsztatach Remontowych PKP na Zawisłu uroczyste zebranie załogi.

Początkowo mówcy zabierający głos w dyskusji z radością witali powierzenie obrony granic Polski bohaterskiemu oswobodzicielowi Wybrzeża.

Ob. Majewski — stary pracownik kolejowy, który zna rodzinę

marszałka, zamieszkującą w Skiernewicach, podkreślił, że Rokossowski — wraszawiacz z krwi i kości — zawsze wiernie służył sprawie robotniczej.

Wśród radośnych owacji na cześć marszałka Rokossowskiego, Prezydenta Bieruta i generalissimusa Stalina — zebrani uchwalili rezolucję, w której powiedziano m. in.:

„My robotnicy, technicy, pracownicy umysłowi Warsztatów Kolejowych na Zawisłu, z radością witamy powrót warszawskiego robotnika, zwycięzcy spod Stalingradu, do Ojczyzny.

Dumni jesteśmy, iż sym maszynisty kolejowego, terminator kamieniarski, uczestnik Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, znakomity dowódca wojskowy i pogromca hord faszystowskich został powołany na stanowisko Marszałka Polski i ministra Obrony Narodowej.

Jesteśmy przekonani, że nie po wierz się już nigdy wrześniu 1939 roku, bo na czele naszej armii stoi kontynuator bojowych tradycji Kościuszki, Dąbrowskiego, Wróblewskiego i wielu innych najlepszych synów polskiej klasy robotniczej.”

W FABRYCE OPAKOWAŃ BLASZANYCH

Na zebraniu w FOB „Daimon” w Gdańsku robotnicy serdecznie powitali nominację oswobodziciela Wybrzeża marszałka Rokossowskiego na stanowisko ministra Obrony Narodowej.

Po przemówieniu tow. Matyski, który w prostych słowach pod-

kreślił zasługi marszałka Rokossowskiego w walkach o wyzwolenie Polski — zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. oświadczyli

„Postać marszałka Rokossowskiego staje się widocznym symbolem przyjaźni pogłębiającej się między Polską a Związkiem Radzieckim. W poczuciu zrozumienia konieczności umacniania Polityki Ludowej zobowiązujemy się wykonać przedterminowo plan 6-letni, tak jak wykonalimy plan trzyletni i roczny, co przyspieszy osiągnięcie socjalizmu i dobrobytu klasy robotniczej w Polsce.”

WŚRÓD ROBOTNIKÓW „AMADY”

Żałoga „Amady” na odbytym wczoraj zebraniu uchwalila wysłać do marszałka Rokossowskiego telegram gratulacyjny.

„Naszą radość potęguje jeszcze to, — oświadczyli w telegramie robotnicy „Amady” — że Marszałek jest synem klasy robotniczej Polski i wyzwolicielem naszej Ojczyzny. Życzymy Mu owocnej pracy na stanowisku ministra Obrony Narodowej, na którym niewątpliwie przyczyni się do budowy silnej i szczęśliwej Polski Ludowej. Jednocześnie przyrzekamy, że naszą pracą przez współzawodnictwo i oszczędność będziemy strali się pomóc i utrwalić zdobycze polskich mas pracujących.” (Wiel.)

Kopalnia „Silesia” pierwsza

w polskim przemyśle węglowym
wykonała roczny plan
produkcji

KATOWICE, PAP. Żałoga Kopalni „Silesia” Jawornicko-Mikotowskiego Zjednoczenia PW wykonała dnia 12 bm. roczny plan produkcji wydobywając 324.450 ton węgla kamiennego jako pierwsza spośród wszystkich kopalń w przemyśle węglowym.

Przedterminowa realizacja planu rocznego umożliwiła załozce wydobyć do końca br. 44 tys. ton węgla kamiennego ponad plan.

III KRAJOWY ZJAZD TPPR rozpoczyna obrady

W Warszawie rozpoczyna obrady III Ogólnokrajowy Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Zjazd ten podsumuje i oceni dotychczasowe osiągnięcia Towarzystwa w dziele pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, oraz wytyczy nowe zadania, plany i zasady pracy organizacyjnej.

Krajowy Zjazd krzewieli przyjaźni między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego będzie wielką manifestacją naszych uczuć przyjaźni i wdzięczności dla Związku Radzieckiego, który przyniósł nam wolność i stworzył warunki dla powstania Polski Ludowej, który jest dla nas wzorem i przykładem w naszej walce o zbudowanie socjalizmu w Polsce. „Dzięki Rewolucji Październikowej dwukrotnie otrzymaliśmy niepodległość” — oświadczyła delegacja robotników „Ursusa”, składając życzenia w dniu 7 listopada ambasadorowi radzieckiemu w Warszawie. „Ale prawdziwa niepodległość odzyskałmy dopiero w 1945 roku, kiedy lud ujął władzę w swe ręce”.

Zjazd będzie również przeglądem sił i zwartości ideologicznej TPPR, które zacieśniają i pogłębiają przyjaźń do ZSRR pomnażając szereg obozów pokoju i postępu.

Prezydent Bolesław Bierut niejednokrotnie podkreślał w swych wystąpieniach znaczenie stałej i systematycznej pracy nad znanajomością społeczeństwa polskiego z życiem, dorobkiem i osiągnięciami Związku Radzieckiego, podkreślał znaczenie ciągłego upowszechniania doświadczeń narodów ZSRR w budownictwie. Zastosowanie doświadczeń kraju socjalizmu i poznanie jego życia jest rekoncją naszych własnych osiągnięć w zbliżającej się realizacji 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wniósł duży wkład w dzieło zbliżenia między naszymi narodami.

Szeregi Towarzystwa rozrastają się z każdym dniem. Liczba członków przekroczyła już 2 miliony. Świadczy to o wzrastającym zainteresowaniu mas pracujących Polski krajem, który zbudował socjalizm i buduje komunizm.

Setki tysięcy ludzi pracy miast i wsi, w kopalniach, hutach, fabrykach, w gospodarstwach rolnych, instytucjach, uczelniach i szkołach manifestowało swą gorącą przyjaźń na akademickich, zebrań, odczytach i koncertach. Setki tysięcy ludzi brało aktywny udział w organizowaniu imprez w świetlicach zakładów pracy.

Pogłębia się przyjaźń robotników do Związku Radzieckiego. Wystarczy wymienić, że w samych tylko Katowicach zorganizowano 200 nowych kół Towarzystwa i 50 kursów języka rosyjskiego, na których rozpoczęło naukę 1500 osób.

Pogłębia się również przyjaźń dla Związku Radzieckiego wśród chłopów. W woj. śląskim np. 46 zespołów świetlicowych robotników rolnych zorganizowało wieczornice, na których wygłoszono referaty obrazujące osiągnięcia radzieckich gospodarstw rolnych, a 80 świetlic PGR założyło kółka przyjaźni polsko-radzieckiej.

W przededniu 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej ze wszystkich zakątków Polski popłynęły braterskie pozdrowienia do narodu radzieckiego, popłynęły proletariackie słowa wiary i ufności do robotników, chłopów, kobiet i młodzieży polskiej. Załogi kopalń i fabryk wysłały listy do swoich towarzyszy robotników radzieckich, pełne uznania dla ich pracy i walki, pełne wdzięczności za nauki, jakie czerpały i czerpały z osiągnięć ich zakładów. Polska klasa robotnicza składała życzenia milionom swych braci w ZSRR, życząc dalszego wspaniałego rozwoju i jednocześnie dzieliła się z nimi własną radością z powodu swych osiągnięć w wykonaniu planów produkcyjnych.

III doroczny Zjazd Towarzystwa Polsko-Radzieckiego przyczyni się do dalszego systematycznego zacieśnienia nierozrywnej, wiecznej przyjaźni i współpracy między Polską a Związkiem Radzieckim, gwarantem naszych granic i naszej niepodległości, heroldem pokoju i postępu.

HANIEBNA FARSA (Na marginesie procesu Mannsteina)

Opuszczenie przez obserwatora z ramienia Polski sali sądowej w Hamburgu gdzie toczy się proces hitlerowski zbrodniarza von Mannsteina jest wyrazem głębokiego oburzenia i odrzuty, jakie proces ten wywołuje w narodzie polskim i we wszystkich narodach demokratycznych.

Przypominamy pokrótce dzieło tego procesu.

Po czteroletniej zwłoce pod naciskiem opinii publicznej rząd brytyjski zdecydował się wreszcie postawić przed sądem hitlerowskiego zbrodniarza nr 938, feldmarszałka von Mannsteina, odpowiedzialnego za setki tysięcy morderstw popełnionych na ludności cywilnej Polski i Związku Radzieckiego, za morderstwa popełnione na partyzantach i jeńcach wojennych Polski i ZSRR. Jednocześnie rząd brytyjski zwołał bez jakiegokolwiek rozprawy współoskarżonych hitlerowskich przestępców Straussa i Rundstedta oraz zapowiedział, że

proces Mannsteina będzie osstatnim procesem zbrodniarzy wojennych.

Lecz do samego procesu nie przystąpiono od razu. Najpierw powstał „Angielski Komitet Obróńców Mannsteina”, który zebrał blisko 2.000 funtów szterlingów na opłacenie angielskich adwokatów, którzy bronią hitlerowskiego marszałka.

Jako pierwszy na ten cel złożył 25 funtów szterlingów Winston Churchill.

Na głównego obrońcę von Mannsteina za zgodą brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych powołano p.p. Pageta, posła labourzystowskiego w Izbie Gmin i Siklina syna labourzystowskiego ministra planowania.

Po tych przygotowaniach rozpoczęto proces. Ale już w pierwszych dniach można było zauważyć, że proces ten przekształca się w rozprawę, która ma na celu zrehabilitowanie von Mannsteina, że proces ten ma na celu gloryfikowanie zbrodni hitlerowskich a nawet ich „ulegalizowanie”, że proces ten przekształca się w proces przeciwko milionom robotników z faszystwem hitlerowskim, w proces przeciwko samej zasadzie walki wyzwoleniczej.

Platny pacholek angielskiej burżuazji, Paget, zmobilizował z bezgranicznym cynizmem „argumenty” mające wybielić von Mannsteina. Czy Mannstein — twierdził on — może być karany za zabójstwo komisarzy politycznych Armii Radzieckiej, jeśli to samo czynili bezkarnie angielscy oficerowie swego czasu w Baku? Czy można von Mannsteina karać za morderstwo ludności cywilnej, jeśli to samo czynia Anglicy w swoich koloniach? Czy można von Mannsteina karać za morderstwa partyzantów, jeśli oficerowie angielscy oświadczyli, że w podobnych wypadkach, jeśli chodzi o walkę z wolnościowymi narodami przeciw imperializmowi angielskiemu postępowali oni jeszcze bardziej brutalnie?

Każdy dzień tego procesu przy-

Pogłębiają się sprzeczności między partnerami paktu atlantyckiego

Nowa kapitulacja Francji przed żądaniem USA na konferencji 3 ministrów w Paryżu

PARYŻ PAP. Zakończyła się konferencja 3 ministrów spraw zagranicznych, — USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Komunikat końcowy stwierdza, że na jednym z posiedzeń byli również obecni ministrowie spraw zagranicznych krajów Beneluxu.

Jeśli chodzi o przedmiot narad i o ich wyniki, komunikat operuje ogólnikowymi sformułowaniami. Podkreśla on przede wszystkim, że ministrowie omawiali „wspólne problemy”, a w szczególności sprawę Niemiec. Z dalszych zdań komunikatu wynika, że 3 rządy zachodnie, potwierdziły stanowisko ustalone w tzw. statucie okupacyjnym, że popierają one nadal marionetkowy rząd w Bonn i planują wezwanie Niemiec zachodnich do tzw. „społeczności europejskiej” pod patronatem amerykańskim.

W kołach dziennikarskich panuje przekonanie, że ogólnikowe sformułowania komunikatu mają na celu ukrycie przed opinią publiczną istotnych decyzji 3 ministrów.

Dobrze poinformowany „Monde” podaje, że 3 ministrowie doszli do porozumienia w sprawie wstrzymania demontażu fabryk niemieckich. Postanowili oni również podnieść produkcję stali w Niemczech zachodnich. Następnie powzięto decyzję w sprawie dalszych inwestycji kapitału amerykań-

skich w Zagłębiu Ruhry. „Monde” przyznaje, że na konferencji zwyciężyła teza amerykańska.

Dzienniki podkreślają, że w toku konferencji między 3 ministrami ujawniły się bardzo istotne rozbieżności, lecz że ostatecznie Acheson narzucił swe poglądy Wielkiej Brytanii, a w szczególności Francji.

W toku konferencji odbyły się dwa posiedzenia rządu francuskiego. Na posiedzeniach tych Schuman zreferował stanowisko amerykańskie, co wywołało — jak slychać —

przysięganie wśród członków rządu.

„Combat” stwierdza, że Francja podporządkowała się w zupełności amerykańskiemu punktowi widzenia.

„Liberation” podaje, że w wyniku powyższych uchwał — Niemcy zachodnie odgrywać zaczęły w najbliższym czasie większą rolę w Europie Zachodniej, niż Francja.

„Humanite” dochodzi do wniosku, że Acheson bez ograniczeń zakomunikował Bevinowi i Schumanowi, iż Niemcy zachodnie mają odegrać czołową rolę w Europie Zachodniej.

Systematyczne prowokacje monarcho-faszystów greckich na granicy albańskiej

TIRANA, PAP. Albańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komunikat o dalszych, systematycznych prowokacjach monarcho-faszystów greckich na granicy albańskiej w okresie od 28 października br. do 4 listopada br. włącznie.

28 października monarcho-faszystów ostrzeliwali z karabinów ręcznych terytorium albańskie. Tegoż dnia trzech żołnierzy monarcho-faszystów wkroczyli na terytorium albańskie, lecz zostali zmuszeni do odwrotu przez albańską straż graniczną.

Albańska Agencja Telegraficzna przytacza w dalszym ciągu szereg danych o przelotach samolotów monarcho-faszystowskich nad terytorium Albanii, co świadczy o systematycznym charakterze i nasileniu prowokacji monarcho-faszystowskich.

W ŚLEPYM ZAULKU

Poniżej podajemy streszczenie korespondencji J. Zukowa z Paryża, która ukazała się na łamach „Prawd” dn. 11 bm.

2 listopada zakończyła się w Paryżu sesja tzw. Rady Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej, która rozpoczęła się w swoim czasie przy akompaniamencie wielkiej wrzawy całej amerykańskiej i amerykańizowanej prasy.

W praktyce jednak — wyniki sesji wyglądają znacznie mizerniej niż te, które z góry reklamowała prasa burżuazyjna. Wywody prasy proamerykańskiej, w myśl których kraje zmarszalizowane będą rzekomo w stanie zwiększyć swój eksport do

Stanów Zjednoczonych pod warunkiem zniesienia barier celnych są po prostu śmieszne. Monopole amerykańskie same szukają rynków zbytu dla swych zezłazonych towarów — nie są bynajmniej zainteresowane w konkurencji Francuzów czy też Anglików na ich rynku wewnętrznym.

Tak np. w roku 1948 Francja zakupiła w strefie dolarowej towarów za 100 miliardów franków a eksport francuski do tej strefy wyniósł jedynie dziesiątą część tej sumy. Największą pozycję we francuskim eksporcie do Stanów Zjednoczonych stanowią: tiul, koronki, galony. Gazeta „Combat” wyjaśnia, że „sukcesy te” tłumaczy się „wyłącznie tym, że według obyczajów amerykańskich, trumny powinny być okazale dekorowane”. Ktorego dnia Francuzi wpadli na pomysł wysłania na podbój rynku amerykańskiego swych samochodów, i coż się okazało? W roku 1948 udało im się sprzedać kilkaset maszyn i osiągnąć za nie sumę... dwa razy mniejszą, niż za koronki i galony do trumien amerykańskich.

Kapitałci krajów zmarszalizowanych muszą się liczyć ze wzrastającym niebezpieczeństwem dumpingu Niemiec zachodnich, gdzie koncerny niemiecko-amerykańskie w szybkim tempie rozwijają gałęzie przemysłu, stanowiące potencjał wojenno-gospodarczy nowego „Reichu”. Doprowadziwszy do końca rozbiór Niemiec, Amerykanie zwiększyli niebezpieczeństwo konkurencji ze strony potentatów Zagłębia Ruhry dla krajów zachodnio-europejskich.

W miarę, jak wzrasta konkurencja na rynkach światowych, zaostrza się coraz bardziej sprzeczność pomiędzy krajami zmarszalizowanymi. Między eksporterami angielskimi i francuskimi toczy się zaciekła walka o rynki kolonialne. Pogłębiają się również sprzeczności francusko-włoskie. Wreszcie publiczna tajemnica — ostre sprzeczności panujące wewnątrz dziwnego tworu politycznego — Beneluxu. Na równi z francusko-włoską unią celną reklamuje się i Benelux, jako ideał, do którego powinna dążyć Europa. W rzeczywistości rząd belgijski stale sprzymierza się z Francją przeciwko Anglii, a rząd holenderski wyraźnie grzawi do Anglii, z którą kapitalistów holenderskich łączy od dawna ścisła więź.

Protest Polski znajduje żywy odzew i poparę go wszystkie narody, którym droga jest ich wolność, którym droga jest pamięć bohaterów bojowników Związku Radzieckiego i Polski przeciw hitlerowskiemu faszystwom.

T. A.

Uroczystości Międzynarodowego Dnia Młodzieży w Związku Radzieckim

MOSKWA. Młodzież radziecka uroczystie obchodziła dzień 10 listopada — Międzynarodowy Dzień Młodzieży. We wszystkich większych ośrodkach przemysłowych i stolicach republik związkowych odbyły się z tej okazji uroczyste akademie.

W Moskwie odbyło się piątne posiedzenie Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, wyrażającą wierność młodzieży radzieckiej dla zasad internacjonalizmu leninowsko-stalinowskiego oraz jej gotowość walki o pokój. Z wielkim entuzjazmem uczestnicy zebrania przyjęli tekst listu powitalnego do wielkiego wodza narodu radzieckiego — towarzysza Stalina.

Niezastąpiony pan Lipski

Długie lata pozostawał w cieniu. A przecież taki był zdolny. Talenty nie robił przyjaźni Hitlera — Dechtem. Tak znakomicie szedł na rękę Hitlerowi w jego planach zabójczych...

Dnia 1 września 1939 roku miał opuścić stolicę Niemiec. Wjechał do Francji, po tym do Londynu. Od czasu do czasu ktoś go widział w hotelu Rubensa w mundurze. Z odznakami majora. Zawsze wyzywający, zawsze świetnie ubrany. Ale ciągle w cieniu. No! doczekał się pan hrabia Lipski swojej godziny. Przed kilku dniami był u Adenauera aby wysłuchać opinii w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między marionetkami — Londynu i — Bonni. I usłyszał tam takie słowa: Wyreknijcie się granicy na Odrze i Nysie, walczcie razem z nami o wielką Rzecz, to możemy nawiązać stosunki dyplomatyczne i znów będziemy gościć miliego naszego sercu ambasadora Lipskiego. Nie, w Bonn nie w Berlinie, bo tamci komuniści nie chcą słyszeć o hitlerowskich Niemczech. Bo tam mówią, że granicą pokoju jest Odra i Nysa.

Zaledwie wrócił do swych przyjaciół w Londynie, już go czekała nowa misja. Jechał do Paryża, porozumieć się z pp. Bidault i Schumanem w sprawie zwiększenia wpływów bankrutów londyńskich i francuskich kapitałów wobec amerykańskiego imperializmu. Na Quai d'Orsay dano jednak panu von Lipskiemu do zrozumienia, że — niestety — francuski mas ludowy zbyt dobrze jeszcze pamięta jego prohitlerowską politykę. Że dodajmy od siebie — i owszem, owszem, ale to jeszcze za wcześnie. No, teraz powinien przyjechać do innej, młodszej, mającej posłuch (słownice) w masie emigracyjnej.

I z tym wrócił p. hr. Lipski do Londynu. Za kilka dni być może dowiemy się, że udał się on w charakterze ambasadora londyńskiego teatru marionetek do Rzymu, Wszyn-tonu, Madrytu, czy Aten. Niezastąpiony pan Lipski. Ale dla czego aż tak niezastąpiony?

Sprawa jest jasna. Dopóki trzeba było w Londynie udawać wroga agresywnych grup w Niemczech, dopóki trzeba było od czasu do czasu coś bąknąć o faszystach, Lipski musiał pozostać w cieniu. Ale skoro dziś imperialiści głoszili program Hitlera, skoro duch Hitlera wniósł się nad Wszyn-tonem, Londynem, Bonn i Paryżem, właśnie Lipski najlepiej wyszło pu-traft.

Jak to się mówiło: wielu jest wybranych, mało — nowolanych. Hrabia Lipski jest i wybrany i nowolany. Powołany na stanowisko ambasadora całokształtu teatru marionetek we wszystkich stolicach antypolskich rządów.

Z całego kraju

● KIELCE. Woj. kieleckie przystąpiło z woj. łódzkiego do współzawodnictwa w zwalczaniu analfabetyzmu. Do dnia 31 marca 1950 roku w woj. kieleckim ma być zorganizowanych 2.000 kursów dla 30.000 słuchaczy. w woj. łódzkim natomiast 2.500 kursów i zespołów dla 35.000 słuchaczy.

● OLSZTYN. Tegoroczne zasiewy jeienne najlepiej wypadły w woj. olsztyńskim, gdzie wykonano plan obniżeń w 108 proc.

● WARSZAWA. Z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przeprowadzany jest obecnie w stolicy kapitalny remont 141 budynków. Z tego całkowite wyremontowano już 17 obiektów.

● BIAŁYSTOK. Główny pełnomocnik do spraw podatku gruntowego przyznał kilkunastu gromadom w woj. białostockim, — przodującym w realizacji wpłat na podatek gruntowy i SFOR, premie pieniężną w wysokości 15 mln. zł. z przeznaczeniem na elektryfikację, radiofonizację i cele kulturalno — oświatowe.

● BYDGOSZCZ. W woj. pomorskim odbywały się powiatowe pokazy hodowlane, na których chłopi, ośrodki rolne oświaty rolniczej i Państwowe Gospodarstwa Rolne demonstrowały dotychczasowy swój dorobek hodowlany.



WALKA TRWA

Artykuł tow. E. Ochaba w nr. 5 „Nowych Dróg”

Ukazał się 5(17) numer „Nowych Dróg” teoretycznego organu KC PZPR. W okresie jaki dzieli nas od ukazania się 4 numeru „Nowych Dróg” zaszły ważne wydarzenia w życiu kraju i w międzynarodowym ruchu robotniczym. W tym czasie obchodziliśmy jak najbardziej uroczystości i jak najbardziej serdecznie 32 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Przed miesiącem powstała Niemiecka Republika Demokratyczna. W ostatnim okresie zadany został niezwykle ciężki cios imperializmowi i podżegaczom wojennym przez rozgromienie — kontrrewolucyjnego spisku na Węgrzech i zdemaskowanie wobec całego świata roli bandy titowskiej — jako bezpośredniej agentury imperializmu amerykańskiego i zasadniczego jego narzędzia w walce z ruchem robotniczym i demokracją ludową. Nowy numer „Nowych Dróg” przynosi też bogaty i interesujący materiał dotyczący każdego z wymienionych wyżej zagadnień.

Artykuł wstępu poświęcony rocznicy Października stawia przed czytelnikiem obraz dwóch światów, świata demokracji i socjalizmu i świata kapitalizmu.

32 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej mas ludowe całego świata czczą w sposób jedynie godny bohaterów Wielkiego Października — wznosząc siłę swego nacisku na szczyty imperializmu i kapitalizmu, zadając wrogowi cios po ciosie zwracając swe szeregi wokół międzynarodowej klasy robotniczej, która pod wodzą swych rewolucyjnych partii komunistycznych i robotniczych prowadzi je do walki o pokój, o postęp, demokrację i socjalizm.

Niezmiennie donosiliśmy o zagadnieniu, walki o całkowite wykreślenie z naszej partii oportunistów, nacjonalistów i socjaldemokratów, poświęcony jest artykuł tow. Edwarda Ochaba pt. „Walka trwa”.

Z procesu Rakia wiemy, jaka jest zasadnicza metoda działania wroga klasowego w naszej dobie. Wrog klasowy zmierza do podważenia od wewnątrz spójności obozu rewolucyjnego przy pomocy dywersji i prowokacji. W szczególności zmierza on do osłabienia więzi ideologicznej i klasowej, łączącej kraje demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim. W tym celu wrog klasowy stara się szczególnie wykorzystać każde ideologiczne wypaczenie marksizmu-leninizmu i odgrzewać stare zdradzieckie teorie, by wytworzyć ideologiczny klimat sprzyjający dywersyjnej działalności imperialistów. Tow. Ochab wyciąga z tych twierdzeń słuszny wniosek: Walka o czystość linii partyjnej, o czystość ideologiczną, ma bezpośrednie znaczenie praktyczne, krzyżuje plany wroga, nie pozwala mu łowić ryb w mętnej wodzie.

Tow. Ochab przypomina historię zdemaskowania i rozgromienia grupki pravicowo-nacjonalistycznej na zeszłorocznym lipcowym i sierpniowym plenum KC PPR. Walka ideologiczna z tą grupą w poważnym stopniu zahartowała partię ideologicznie i organizacyjnie, zbliżyła PZPR do wielkiego wzoru partii proletariackiej, jaki dla całej międzynarodowej klasy robotniczej stanowi WKP(b).

Byłoby jednak karygodną lekkomyślnością — pisać dalej tow. Ochab, — wyobrażać sobie, że walka z niebezpieczeństwem oportunistycznych odchyleń i wypaczeń linii partyjnej jest już nieaktualna i niepotrzebna. Walka trwa nadal,

bo oportuniści z grupki pravicowej i nacjonalistycznej oraz z hylej prawy PPS nie złożyli dotychczas rzetelnej samokrityki i nie rozbili się wobec partii.

W procesie walki z odchylem pravicowym partia nacięła się rugować naleciałości socjaldemokratyczne i nacjonalistyczne.

Błędne koncepcje tow. Gomułki niewątpliwie oddziaływały na część kierowniczego aktywu, na niektóre ogniw partii, wypaczały niekiedy stanowisko partii w poszczególnych zagadnieniach, ale nie potrafiły zepchnąć partii z zasadniczo słusznej linii i drogi politycznej, po której szliśmy, uwzględniając specyficzne warunki naszego kraju i przeżywanego okresu, korzystając z historycznych przykładów i braterskiej pomocy WKP(b), mając przed oczyma wielki cel: SOCJALIZM I KOMUNIZM.

Tow. Ochab charakteryzuje błędne koncepcje grupy pravicowo-nacjonalistycznej, której ideologiem był tow. Gomułka:

— Jeśli porównać mętne teorie jawnych i zamaskowanych pravicowców z faktyczną drogą, jaką przebyła partia robotnicza, z faktyczną walką, jaką stoczyliśmy przeciw zorganizowanym wrogom klasowym i przeciw reakcyjnemu wptywowi i przeciw przenikaniu wrogiej ideologii w środowisko robotnicze — stwierdzić możemy, że różnice między tow. Gomułką i jego zwolennikami a partią, która konsolidowała swe szeregi na gruncie leninizmu, coraz bardziej się pogłębiały, szczególnie jaskrawo od 1947 roku. Tow. Gomułka zaś uchylał się od gruntownej i rozbudowanej analizy błędnych poglądów, nie rozbierając się wobec partii do końca, stawiał się coraz bardziej daleki i obcy partii.

Na odchyleniach od linii naszej partii żeruje wróg klasowy. Nosić odchylenia — wskutek logiki rozwoju wydarzeń, stacają się coraz bardziej w bagno antypartyjne. Świadomi tego, — walcząc

Rośnie ruch oporu w titowskiej Jugosławii

W walce narodów Jugosławii przeciwko faszystowskiej bandzie Tito — Rankowicza, coraz większą rolę odgrywają nielegalne organizacje, mobilizujące patriotyczne siły społeczeństwa jugosłowiańskiego.

We wszystkich miastach Jugosławii działają nielegalne organizacje komunistyczne. Organizacje te wydają biuletyny radiowe, rozpowszechniane wśród ludności. Pomimo szalonego terroru, młodzież rozpowszechnia prasę podziemną i ulotki antytitowskie. Podczas ostatnich wyborów do rad miejskich, został zorganizowany bojkot wyborów i w niektórych miastach głosowało zaledwie 10 proc. ludności. Na specjalnie poważny opór napotykała titowcy wśród biednych chłopów, którzy na własnej skórze przekonali się czym jest titowska polityka na ws.

Po procesie budapeszteńskim titowcy próbowali organizować wiece o charakterze antyradzieckim, ale zostały one przez ludność zbojkotowane. Na miejscu podżeraniych afiszów wieców ukazywały się odezwy, wyrażające miłość narodów Jugosławii do Związku Radzieckiego.

Młodzież zasiała szereg ruchu oporu, nie dając się zwerbować do prac przymusowych. W Kroatii do pracy stawiano się tylko 1500 młodych ludzi zamiast powołanych 39.750. W Bośni i Hercegowinie zamiast 1.840, zdolano zwerbować tylko 376. To samo zjawisko obserwuje się we wszystkich częściach kraju.

Przy budowie tzw. nowego Belgradu, titowcy zorganizowali polityczne „kursy dokształcające”, na które zapisało się zaledwie 10 proc. młodzieży.

złotych mogą być przyznane i wypłacane za zgodą Biura Inwestycyjno-Technicznego Ministerstwa Żeglugi, zaś w przemyśle stoczniowym — dyrekcji ZSP. Na przyznanie premii wyższej, niż 100 tysięcy potrzebna jest zgoda Ministra Żeglugi. Zarządzenie kładzie nacisk na szybkie badanie i kwalifikowanie zgłoszonych pomysłów oraz ustala termin wypłaty premii od 14 dni do 1 miesiąca.

będziemy nieubлагanie o całkowite wypięcie z szeregow naszej partii wszelkich szkodliwych, błędnych i niebezpiecznych dla postępu naszego narodu teorii i koncepcji o uodpornienie mas partyjnych na tego rodzaju wpływy.

Charakteryzując istotę poglądów grupy pravicowej, tow. Ochab pisze: Nie ulega wątpliwości, że koncepcje towarzysza Gomułki i grupy pravicowej — nieufność do WKP(b) i ZSRR, pojednawczy stosunek do zdrajców titowskich, fałszywa ocena przeszłości ruchu robotniczego w Polsce, socjaldemokratyczny pogląd na dyktaturę proletariatu i na istotę klasową państwa demokracji ludowej, fałszywy pogląd na rolę bogaczy wiejskich i na perspektywę przebudowy wsi, próby pozbawienia zasad blokowania się i jednoczenia z siłą PPS (bez ideologicznej i organizacyjnej walki z prawicą), zaściankowy nacjonalizm, lekceważenie dorobku teoretycznego marksizmu-leninizmu, pomniejszanie kierowniczej roli partii, usypianie czujności partii wobec dywersji i prowokacji wroga klasowego, wszystkie oportunistyczne teoryjki i koncepcyjki pravicowe wpływające z tych fałszywych założeń, tworzą zwarty system poglądów antyleninowskich, socjaldemokratycznych i nacjonalistycznych, stanowią potencjalne niebezpieczeństwo, zagrażające dotychczasowemu zdobyciu ludu pracującego, zagrażające naszemu państwu i jego niepodległości, naszemu państwu do socjalizmu.

Tow. Ochab omawia szczegółowo antynarodowość grupki pravicowo-nacjonalistycznej. Grupki pravicowo-nacjonalistyczne lubły występować w charakterze obrońców niepodległości Polski i szermierzy frontu narodowego w Polsce, ale ich błędy oportunistyczne, drobnomieszczańskie nacjonalizm i głęboka, choć maskowana nieufność do Związku Radzieckiego sprawiły, że obiektywnie usiłowały pchać partię i naród na drogę zgubną dla Polski, w przepaść awantur antysowieckich, w objęcia sił imperialistycznych, zagrażających naszej niepodległości i suwerenności. Bawiem odejście od zasad internacjonalizmu — jak słusznie podkreśla tow. Ochab, ozna

cza w praktyce zdradę klasowych interesów proletariatu, zdradę własnego narodu i bezpośrednio zagrożenie jego niepodległości. Przykładem tego jest nieszczęśliwa Jugosławia, zaprzeczana przez kilką t. t.owską bankierom amerykańskim.

Agenci Tito i amerykańskiego wywiadu zeznawali na procesie budapeszteńskim, że liczyli na opanowanie władzy w Polsce przez elementy pravicowo-nacjonalistyczne. Plany awanturników pozostały marzeniem ściętej głowy przede wszystkim dzięki temu, że polski ruch robotniczy, zahartowany w ciągu 7 dziesięcioleci zaciekłej walki klasowej, pomny sławnych tradycji internacjonalizmu SDKP i L i KPP, przepony zaufaniem i miłością do ZSRR i WKP(b) umiał w porę dać odpór prawicy PPS i elementom pravicowym z PPR, zachował wierność dla sztandarów marksizmu-leninizmu. Rozgromienie grup socjaldemokratycznych, nacjonalistycznych i antysowieckich pozwoliło zjednoczyć ruch robotniczy w Polsce na bazie marksizmu-leninizmu, wykuło nowy potężny oręż zwycięstwa — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Pod przewodnictwem naszej partii klasa robotnicza umacniając braterski sojusz z podstawowymi masami chłopskimi, buduje wolną, silną i szczęśliwą Polskę socjalistyczną na wieki związana braterską przyjaźnią z ZSRR.

Stale zatrudnienie marynarzy rozwiąże problem „wolnych dni” w czasie postoju statku

(Artykuł dyskusyjny)

Każdy marynarz czy officer marynarki handlowej, czytając artykuł tow. BRYKALSKIEGO który ukazał się w dniu 14.10 br. w „GŁOSIE WYBRZEŻA”, niewątpliwie witał z radością fakt, że zarząd ZZZ Oddział Marynarzy postawił wniosek wprowadzenia stałego zatrudnienia marynarzy PMH.

Artykuł tow. BRYKAL-

SKIEGO nie wspomina jednak o roli i zadaniach płatnej rezerwy, jaką miałyby ona spełniać w okresie współzawodnictwa.

Gdybyśmy zgodzili się na płacenie uposażeń rezerwy znajdującej się na lądzie i nie znaleźli dla niej odpowiedniego zatrudnienia, kryłoby to w sobie poważne niebezpieczeństwo. Wypłacając rezerwie jej uposażenia nawet bez dodatku zagranicznego i nie żądając w zamian pracy daliśmyby jednostkom zdemoralizowanym podstawą do schodzenia ze statku w okresach ciężkich dla żeglugi.

Armatorzy licznych krajów utrzymują na lądzie rezerwy, które po przyjeździe statku do portu zmieniają załogi okrętowe, na czas postoju w bazie macierzystej.

Dysponowanie płatną rezerwą na lądzie, umożliwi również u nas organizowanie tzw. załóg portowych, które po przyjeździe statku do portu zastępowałyby załogi morskie. Pozwoliłoby to tym ostatnim na pełne wykorzystanie dni wolnych, i pozostawienie ze swoimi rodzinami przez cały czas postoju statku.

System załóg portowych umożliwi również uzyskanie dodatkowych dni wolnych za przepracowane godziny nadliczbowe w czasie rejsu, oraz

likwidację niezmiernie wysokich kosztów nadgodzin, dochodzących do 1/4 funduszu uposażeń. Z tego właśnie funduszu można by opłacać załogi rezerwowe.

Stworzenie załóg rezerwowych, pozwoli poza tym na fachowe doszkolenie załóg na lądzie jak również utrzymywanie dozoru na statkach wyłącznie przez marynarzy, pozwoli na wykonywanie różnych robót tak na pokładzie, jak i w maszyni, na statkach odbywających okresowe dokowania i remonty. Stan techniczny i czystość statków podniosłyby się wydatnie. Koszt utrzymania załóg i rezerwy nie będzie przy tym systemie zatrudnienia większy od obecnie wypłacanego.

Widmo bezrobocia i nędzy, ten nieodłączny rys charakterystyczny ustroju kapitalistycznego zostało zlikwidowane w ustroju demokracji ludowej w odniesieniu do wszystkich pracowników.

Marynarze przez stałość zatrudnienia będą korzystać z przywilejów zagwarantowanych całej klasie robotniczej w Państwie Demokracji Ludowej.

Dlatego marynarze są przekonani, że wniosek ZZZ — Oddział Marynarzy będzie w najbliższej przyszłości zrealizowany.

I. DRYŻAŁ

Na parowozach kolei warszawsko-wiedeńskiej jeździł ojciec marszałka Rokosowskiego

Jego pierwszy rozkaz — cytuję tow. Sierniński — brzmiał:

„Rozkazuję wstąpić bohaterów spod Lenino, Warszawy, Gdańska, Budziszyna, Berlina, STAC WIERNIEM NA STRAŻY POLSKI LUDOWEJ. JEJ NIEPODLEGŁOŚCI I NIENARUSZALNOŚCI JEJ GRANIC NA ODRZE, NYSIE I BALTyku, ZA CIESNIAC WĘZŁY BRATERSKIE, ZA POTĘŻNĄ ARMIA RADZIECKĄ I ARMIAI KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ, pogłębiać pracę polityczną i wyszkolenie bojowe, umacniać świądom dyscyplinę wojska i jego nierozwalny związek z ludem pracującym, gospodarzem naszej wyzwolonej ojczyzny”.

Możemy być pewni, że pod dowództwem marszałka Rokosowskiego młode wojsko polskie spełni należycie wszystkie stojące przed nim zadania”.

Zaczyna się dyskusja. Kolejanie Trojanu nie chcą przejść nad tym doniosłym wydarzeniem do porządku dziennego. Dają wyraz swojej radości, że wrócił do służby dla narodu polskiego jeden z wielkich jego synów, który jak Dzierżyński, czy Świerczewski, chwalebnie zanisał swe imię w zwycię-

skich walkach Wielkiej Rewolucji. Tak mówił tow. Kupiec. To samo z naciskiem podkreślał sekretarz organizacji podstawowej tow. Matusewicz. Podnosi się tow. Grajewski:

„Może to będzie grzyło w oczach różnych reakcjonistów i hitlerowców zachodnich Niemiec — mówi — ale my wiemy, że do naszego wojska wrócił najlepszy Polak. On był takim samym robotnikiem jak my, a szczególnie mocno związany jest z nami, kolejarzami, bo jego ojciec był maszynistą i nasz kolega Majewski może nie jedno powiedzieć, jak to jego ojciec razem z ojcem marszałka Rokosowskiego chodzili na służbę”.

Wrażenie tych słów było ogromne. I gdy potem tow. Grajewski wniósł okrzyk na cześć marszałka Rokosowskiego, zatrząsły się ściany stołwикового baraku od robotniczych potężnych okrzyków: „Niech żyje marszałek Rokosowski, nasz wyzwoliciel z jarzma hitlerowskiego, obrońca przed wojennymi zakusami imperialistów! Niech żyje wielki syn warszawskiego kolejarza!”

„Słuchajcie no, Majewski, jak to! Wasz starsi pracował a nicem

Marszałka? Ob. Majewski, kierownik gospodarczy Trojanu, nie może się opędić od ciekawych. Wieść o wystąpieniu tow. Grajewskiego rozniósł się po warsztatach lotem błyskawicy. Teraz „męczy” go tow. Jastrzębski.

„Ja tam, widzisz, samego marszałka nie znam, ale mieszkam w Skierniewicach, gdzie mieszkał też jeden kolejarz, nazwiskiem Rokosowski. To był stryj naszego obecnego marszałka. Z jego synem, Jerzym, tośmy chodzili razem do średniej szkoły realnej. Mój stary często, gdy razem z tym Rokosowskim był w Warszawie, zachodził do jego brata. Tam właśnie mieszkał ojciec naszego marszałka, także kolejarz. Nieraz sobie we trzech zagrali w preferka. Mój stary nawet wspominał, jakiego to udanego chłopaka ma ten Rokosowski z Warszawy. Później ojciec naszego marszałka zginął w katastrofie kolejowej. Stary był nawet na jego pogrzebie i opowiadał jak Kostek zaplany szedł z matką za trumną ojca”.

Z ciekawością słuchają robotnicy opowiadania Majewskiego. Na ich kolejańskich zakładach zawiązała się z marszałkiem jakaś nowa mocniejsza nić, wytworzył się jakiś serdeczny, ciepły stosunek.

„Bo przecież ojciec Rokosowskiego jeszcze przed tamtą wojną jeździł razem z ojcem naszym Majewskiego na parowozie warszawsko-wiedeńskiej kolei”.

EL. A.

Nowy system premiowania racjonalizatorów

Minister Żeglugi wydał zarządzenie, regulujące system przyznawania premii za usprawnienia techniczne w zakładach pracy, wchodzących w skład resortu morskiego. W myśl tego zarządzenia prawo samodzielnego przyznawania i wypłacania premii mają zakłady, zatrudniające ponad 100 pracowników, przy czym wysokość premii uzależniona jest od stanu zatrudnienia. Premie w wysokości od 50 do 100.000

złotych mogą być przyznane i wypłacane za zgodą Biura Inwestycyjno-Technicznego Ministerstwa Żeglugi, zaś w przemyśle stoczniowym — dyrekcji ZSP. Na przyznanie premii wyższej, niż 100 tysięcy potrzebna jest zgoda Ministra Żeglugi. Zarządzenie kładzie nacisk na szybkie badanie i kwalifikowanie zgłoszonych pomysłów oraz ustala termin wypłaty premii od 14 dni do 1 miesiąca.

S. WAWIŁOW

Prezydent Akademii Nauk ZSRR.

Nauka radziecka w służbie budowy komunizmu

Pod sztandarem Lenina-Stalina naród radziecki z powodzeniem wypełnia zadania stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu. Realizacja gigantycznego planu powojennej przebudowy kraju dobiega końca i jest ważnym etapem na tej drodze.



Na polu nauki i kultury możemy się poszczycić wybitnymi sukcesami. Jeśli idzie o konkretny, praktyczny kontakt naszej nauki z produkcją, to ubiegły rok był rokiem przełomowym. Współpraca uczonych z pracownikami przemysłu — robotnikami i inżynierami — rozwinęła się na ogromną skalę. W praktyce socjalistycznego gospodarstwa narodowego coraz szerzej stosuje się wyniki teoretycznych prac naszych uczonych, w coraz większej mierze nasza nauka przybiera charakter podstawowego, niezbędnego czynnika w życiu państwa.

Inną cechą, charakteryzującą rozwój naszej nauki w ostatnich czasach, była wnikliwa analiza jej ideologicznych podstaw. Szeroko stosuje się potężny oręż krytyki i samokrytyki. Na podstawie wielkiej nauki Lenina-Stalina uczeni nasi wykryli wiele błędów i wytyczyli drogi dalszego rozwoju nauki radzieckiej.

W Związku Radzieckim istnieją liczne ośrodki badań naukowych, które z każdym rokiem zyskują coraz większe znaczenie.

Niepodobna wyliczyć wyczerpująco konkretnych osiągnięć naszej nauki i techniki. W rozmaitych punktach Związku Radzieckiego w Armenii, na Krymie, w Kazachstanie, w Lenigradzie astronomowie nasi dokonali wielu wspaniałych odkryć w dziedzinie budowy wszechświata, wewnętrznej struktury gwiazd i rozwijają z powodzeniem naukę o pochodzeniu systemu słonecznego.

Bardzo wiele działo się również fizyce radzieckiej. Przy pomocy radzieckiej metody kulistych sond radiowych zbadano istotę pierwiastkowych promieni kosmicznych, które przedostają się z przestrzeni międzygwiezdnych do atmosfery ziemskiej. Zbadano subtelne, nieznanne dotychczas ce-

chy promieniowania jądrowych. Bada się nowe cząsteczki o różnych masach, które ukazały się w atmosferze pod wpływem promieni kosmicznych.

Poważne wyniki osiągnięto w dziedzinie akustyki i optyki. Buduje się nowe niezwykle czułe przyrządy fotoelektryczne, konstruuje i szeroko stosuje się mikroskopy elektronowe rozmaitych systemów.

Chemicy dali krajowi szereg nowych, ważnych produktów i opracowali technologię ich wytwarzania. Odkryli oni i zastosowali praktycznie nowe cenne katalizatory i z powodzeniem pracowali nad rozwojem precyzyjnych metod analitycznych.

Triumf biologii miczurinowskiej wywarłby zbawienny wpływ na rozwój badań biologów radzieckich w rozmaitych kierunkach: w zakresie podwyższenia urodzajności, zadrzewienia ochronnego itd. Na terenie Akademii Nauk ZSRR opracowuje się wyniki pracy wielkiej ekspedycji, która badała sprawę pasów leśnych. Poszczególne ekipy tej ekspedycji pracują w rejonach, którymi przebiegać będzie trasa państwowych pasów leśnych.

Wspaniałymi wynikami poszczycić się może nasza technika. Posunęły się naprzód badania w dziedzinie intensyfikacji wydobycia ropy naftowej, udało się upłynić zakładanie gazociągów. Poważne wyniki osiągnięto również w najrozmaitszych dziedzinach radio-techniki.

Imponująco przedstawiają się zdobycze w dziedzinie nauk społecznych. Ekspedycja archeologiczna odkryła na terenie dawnego Chozenu nową serię starożytnych dokumentów i wiele ważnych zabytków. Doniosłych odkryć archeologicznych dokonano w okolicach prastarego — zarówno pod względem geologicznym, jak i kulturalnym — jeziora Ładoga, w Armenii i w innych okolicach.

W roku 1949 miało 10 lat od chwili ufundowania nagród stalinowskich. W okresie tym 3.524 osoby otrzymały zaszczytne tytuły laureatów nagrody stalinowskiej, co najwymowniej świadczy o wspaniałym rozwoju nauki i techniki radzieckiej. Wśród laureatów nagród stalinowskich, obok nazwisk znakomitych uczonych, figurują nazwiska robotników i kolchoźników. Świadczy to, że odbywa się gigantyczny proces społeczny, który coraz bardziej przybliża nas do epoki, kiedy zniwelowane zostaną przeciwieństwa między pracą fizyczną i umysłową.

Uczeni radzieccy zgłosili zdecydowany akces do walki przodującej ludzkości o trwały pokój demokratyczny.

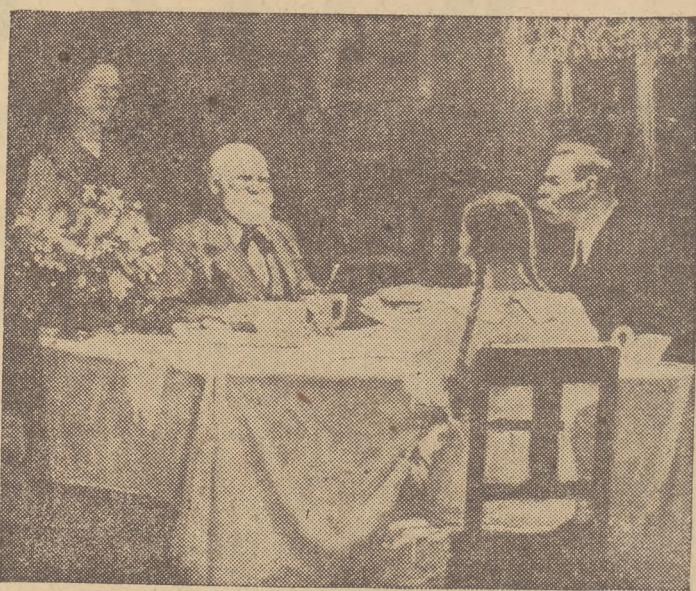
W Światowym Kongresie Zwo-

leników Pokoju, który odbył się w Paryżu w kwietniu br., wziął udział członek Akademii W. Wołgin, a w kongresie praskim członkowie Akademii I. Paładin i I. Mieszczaninow. W Konferencji Zwoleńników Pokoju, która odbyła się w Londynie w październiku br., uczestniczyli członkowie Akademii prof. W. Wołgin i prof. I. Łuszczenko. W zjeździe Towarzystwa Włochy-ZSRR, który odbył się w Turynie, wziął udział członek Akademii A. Nieśmiejjanow.

Z drugiej strony gościł u siebie delegację uczonych z krajów demokracji ludowej oraz uczonych angielskich. Na wiosnę Prezydium Nauk powitało u siebie delegację chińskich intelektualistów.

Bawili u nas również polscy działacze oświatowi z ministrem oświaty Rzeczypospolitej Polskiej prof. Skrzeszewskim na czele oraz delegację uczonych niemieckich.

Przykład naszego kraju jest pouczający dla całego świata. Po raz pierwszy w świecie zbudowano tu państwo socjalistyczne na zasadach nauki marksistowsko-leninowskiej. W tych nowych warunkach całkowitej zmianie uległ charakter kultury i nauki, która otrzymała nowy, potężny bodziec do rozwoju. Kraj nasz kroczy nieugięcie ku komunizmowi pod kierownictwem genialnego uczonego i wielkiego męża stanu, towarzysza Stalina.



Maksim Gorkij w odwiedzinach u prof. Pawłowa (obraz pędzla Rudniewa)

(Foto AR)

Niemieccy antyfaszyści w katowniach hitlerowskich

WSPOMNIENIA POLSKIEGO WIĘZNI

Tow. Mieczysław Mrozek, członek załogi holowników GUM, służył przed wojną w polskiej marynarce wojennej. Po upadku Oksywa dostał się do niewoli i jako jeden z tych, którzy już po poddaniu się kadry ostrzeliwali jeszcze oddział niemiecki został przez hitlerowców skazany na 5 lat ciężkiego więzienia wojskowego tzw. „Militärzuchthaus”. Już w więzieniu w Grudziądzu, gdzie został osadzony w 1939 roku zetknął się z więzionami przez hitlerowców żołnierzami i oficerami niemieckimi. Oto, co opowiada o tamtych ponurych czasach:

„Nas Polaków było w tym wojskowym więzieniu w Grudziądzu około 20. Używano nas do sprzątania podwórza, więc mieliśmy możliwość stykania się z więźniami ze wszystkich oddziałów.

Siedział tam wówczas ok. 250 żołnierzy i oficerów niemieckich. Byli to ci, którzy w czasie ataku na Polskę odmówili walki. Dużą część z nich stanowili komuniści.

Wielu było między nimi lotników, posadzonych o lewicowość, którym nie pozwolono latać i osadzono w więzieniu. Przypominam sobie jednego porucznika-komunistę Ernesta Meyera z Düsseldorfu, który dostał 15 lat więzienia, a potem go rozstrzelali za tzw. „grosse Schnauze” tj. za to, że dużo gadał — oczywiście przeciwko Hitlerowi.

W 1940 roku liczba więzionych Niemców zaczęła się szybko zwiększać. Ci, co napływali, to byli w olbrzymiej większości komuniści. Więziono ich za sabotaż, za słuchanie zagranicznych radiostacji itp. Ciekawe było, że za słuchanie Londynu dostawali najwyżej pięć lat a „za Moskwę” najmniej 15.

W więzieniu było tzw. „Sonderabteilung” — oddział specjalny. Tam siedzieli sami oficerowie-komuniści, nad którymi straż hitlerowska zęwała się w sposób najokrutniejszy. Byli oni po 12 godzin zatrudniani przy umocnieniach betonowych nad Wisłą, a potem mieli jeszcze 4 godziny ćwiczeń w pełnym obciążeniu.

Prawdziwy natłok w więzie-

niu zaczął się przed napadem na ZSRR. Przeprowadzono wówczas tzw. „weryfikację” w oddziałach kierowanych na front wschodni. Wszystkich posadzonych o sympatię lewicową zamykano. W tym okresie napływały do więzienia w Grudziądzu całe kompanie — razem z oficerami.

Z tamtego okresu przypominam sobie taką historię. Adiantant naczelnika więzienia, porucznik Frohlinger, oświadczył więźniom z Sonderabteilung, że w razie wybuchu wojny z ZSRR wszystkich komunistów „likwidują”. Groźba ta obiegła więzienie lotem błyskawicy. Nawiazaliśmy kontakt z pewnym robotnikiem „wolnościowym” niejakiem Cywińskim, który miał nam w razie potrzeby dostarczyć broń. Gdyby groźba „likwidacji” komunistów niemieckich z „Sonderabteilung” miała być urzeczywistniona, planowaliśmy razem z

nimi rozbić więzienie, a w najgorszym razie bronić się do upadłego. Ale gdy front odsunął się, hitlerowcy nie „likwidowali” więźniów, tylko wszystkich porozwozili.

Trafiliśmy wówczas (bepośrednio po hitlerowskim napadzie na ZSRR) do Garmersheim am Rhein, nad samą granicą francuską. Była to stara twierdza składająca się z dwu fortołów. My siedzieliśmy w forcie Vrede. Siedziało tam również ok. 4 tys. Niemców. Byli oni wszyscy z frontu wschodniego, a uwieziono ich za szerzenie propagandy komunistycznej w Wehrmachcie. Byłem tam świadkiem stałych egzekucji. Rozstrzeliwano po 25 — 30 osób dziennie. Wielu z rozstrzelanych Niemców krzyczało przed śmiercią „NIECH ŻYJE WOLNOŚĆ”, „NIECH ŻYJE SOCJALIZM”, „PREZ Z HITLEREM!”, a żołnierze z frontu wschodniego wołali b. często

„HEIL RUSSLAND!”. Wszyscy zamknięci tam Niemcy nie nawidzieli Hitlera, byli pewni już w 1942 roku, że wojna dla hitlerowców jest przegrana i cieszyli się z tego. Do nas natomiast i innych współwięźniów odnosił się bardzo przyjaźnie, mimo, że straż nie pozwalała na żade kontakty. Mnie i 50 kolegom udało się jesienią 1943 roku zbiec. Natomiast los więźniów niemieckich był okropny, bo hitlerowcy przed cofnięciem się wysadzili całą twierdzę wraz z ludźmi w powietrze.

W mojej wędrówce wojennej zetknąłem się również z Niemcami w armii amerykańskiej, w której przez pewien czas służyłem. Jeden z nich kapitan Omigen jeszcze w 1933 r. emigrował z Niemiec jako komunist. Kiedy w wojsku amerykańskim wrócił do swego kraju za wszystkie doznane krzywdy mścił się na hitlerowcach na równi z Polakami do których odczuwał szczególną sympatię. „Bo was — mówili — i Rosjan najwięcej ci handlowi skrzywdzili”.

Szerzej zaprzyjaźniłem się w tym czasie z Walterem Strausem, wnukiem słynnego kompozytora. Miał zaledwie 22 lata, ale był uświadomionym i czynnym komunistą. Z entuzjazmem odnosił się do Związku Radzieckiego i nie mógł ścierpieć gdy ktoś źle się wyrażał o ZSRR.

Tacy byli ci inni Niemcy, którzy nie brali udziału w bestialstwach hitlerowskich, lecz sami byli ich ofiarami — Niemcy — demokraci, pragnący pokojowego współżycia między narodami i sprawiedliwego ustroju społecznego we własnym kraju. W owych ponurych czasach ludzie ci masowo gineli w faszystowskich obozach i kazamatach więziennych. Dziś, dzięki zwycięstwu Związku Radzieckiego i rozgromieniu tyranii hitlerowskiej, właśnie oni budują nową demokratyczną Niemcy, pracując dla dobra pokoju i umacniając dobro — sąsiedzkie stosunki z Polską. (a)

Tow. Władysław Kleinszmidt sekretarzem Kom. Pow. PZPR w Kartuzach

W dniu wczorajszym funkcje I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Kartuzach objął tow. Władysław Kleinszmidt.



Jako syn kaszubskiego robotnika przeszedł twardą szkołę życia. Mając 14 lat skończył 3-klasową wieczorową szkołę zawodową i stanął do pracy zarobkowej jako stolarz i cieśla. W tych warunkach wczesnie ukształtował się jego rewolucyjny światopogląd i gdy w latach pierwszej wojny światowej los rzu-

cił go do Niemiec — wraz z niemieckimi spartakusowcami brał udział w listopadzie 1918 r. w rewolucyjnych walkach o władzę robotniczą.

Po powrocie do kraju przez 6 lat pracuje przy budowie portu gdyńskiego jako robotnik francusko-polskiego konsorcjum budowlanego.

W kwietniu 1945 r. natychmiast po wyzwoleniu tow. Kleinszmidt staje do pracy partyjnej, organizując wśród ludności Małego Kacka i Orłowa koła Polskiej Partii Robotniczej, po czym przechodzi do pracy w Komitecie Miejskim PPR w Gdyni. Tu jest jednym z najaktywniejszych działaczy organizacji gdyńskiej. Po Kongresie Jednoczeniowym zostaje przez robotników portowych wybrany sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR przy CZPPW w Gdyni.

Objęmac funkcje sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Kartuzach tow. Kleinszmidt wnosi ze sobą doświadczenie wielu lat pracy i walki o sprawę klasy robotniczej.

Trzeba było przecież pokonać wiele trudności, trzeba było wielkiego wysiłku i czynności organizacji partyjnej, żeby dziś można było dumnie mówić o przekroczeniu planu.

Wiosną tego roku Morska Centrala Handlowa, główny zleceniodawca Stoczni, zahamowała swoje zamówienia. Radzono Stoczni, żeby robotników zająć produkcją, zahawek. Na jednym z zebranych organizacja partyjna postanowiła wysłać w tej sprawie delegację do Ministerstwa Żegluga do Warszawy. I właśnie ta interwencja spowodowała dalsze zamówienia, które umożliwiły Fularczykowi i całej załodze wykonanie planu.

„Wielką trudność stanowi w naszej pracy to — tłumaczy tow. Brudziński — że wielu robotników mieszka poza Gdynią. Niektórzy dojeżdżają nawet z Kościerzyny i Kartuz. Po pracy śpieszą się do domów. Dlatego trudno wszystkich w jednokowym stopniu łączyć z zakładem pracy, zainteresować jego życiem, trudnościami i osiągnięciami. Nie wystarczy też, których chcielibyśmy widzieć na naradach wytwórczych, biorąc w nich udział, by radzić nad dalszym usprawnieniem organizacji pracy, dalszymi oszczędnościami i rozwojem współzawodnictwa.”

Tow. Brudziński wymaga dużo od siebie i jak widać również od innych. To ta organizacja partyjna cieszy się autoritetem wśród całej załogi.

W walce o realizację planu organizacja partyjna Stoczni Rybackiej zdobyła uznanie załogi

nawet nielegalnych transakcjach, o które trudno było wówczas w porcie, traktowało pracę jako zajęcie uboczne. Wydajność i dyscyplina pracy były słabe i w rezultacie w roku 1947 plan nie został wykonany. Trzeba było politycznego zdemaskowania mikolajczykowskiśkich agentów, w klasie robotniczej, trzeba było odizolowania i skompromitowania rozłamowców spod znaku WRN, trzeba było dziesięć zebranych związkowych, rozmów i cierpliwego tłumaczenia, trzeba było całej ofiarnej i wytrwałej pracy ówczesnego sekretarza tow. Witolda Szarana i innych członków egzekutywy — żeby załoga Stoczni Rybackiej w Gdyni zrozumiała, że w jej własnym interesie leży lepsza, wydajniejsza praca, że jej prawdziwym przyjaciелеm i obrońcą jest organizacja partyjna.

Z gruntu fałszywe, było także postępowanie naszej poprzedniej dyktacji — mówi tow. Brudziński —

Dyrektor naczelny nie współpracował z organizacją partyjną, i nie wierzył w swoją załogę. Każdy plan produkcji wydawał mu się za duży, terminy za krótkie. A jeśli ktoś nie wierzył w możliwość wykonania pracy to i robota nie idzie. Wreszcie postanowiła nasza egzekutywa wysunąć na to stanowisko jednego z najlepszych towarzyszy, tow. Jasińskiego, pracującego wówczas w magazynie. Przejął początkowo funkcję kierownika sprzedaży, a potem szereg innych działań, żeby zapoznać się z całokształtem pracy. Teraz jest dyrektorem i daje sobie całkowicie radę na tym stanowisku, współpracując ściśle z naszą organizacją partyjną.”

Na wyciągu ślipowym stoi wydobyty niedawno z wody kuter „Arki”. „Patrzcie — mówi z dumą tow. Augustyn Fularczyk — robota idzie sprawnie i plan już dawno wykonaliśmy.”

A to z tym wynalazkiem tow. Rekauek. — tow. Zygmunt Brudziński, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Stoczni Rybackiej w Gdyni przypomniał sobie jeszcze jeden wypadek, wskazujący, jak bezpośrednia interwencja organizacji partyjnej oddała zakładowi nieocenione przysługi.

„Dwa lata pracował nasz majster tow. Rekauek nad modelem silnika kutrowego. Wiosną tego roku jego projekt był gotowy i został odesłany do naszych władz. To wiecie... Przez pół roku były różne komisje, badania, obliczenia... nic. Żadnej odpowiedzi. Tow. Rekauek był wyraźnie zniechęcony tą biurokratyczną bezczynnością. Nie powiódł mu nawet, czy projekt był dobry czy zły. Chłop martwił się i martwił. „Na nie — mówił — ten mój dwuletni trud”. W końcu nas to wszystkich zdenerwowało i podczas seminarium dla sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych w Komitecie Wojewódzkim powiedzieliśmy o tym. Widzieliśmy, że tow. Kopka coś sobie zapisywał, więc po powrocie mówię o tym Rekauekowi. Ale on nie chciał wierzyć, żeby coś posunęło się naprzód. Aż tu zaraz drugiego dnia telefon z Komitetu Miejskiego, żeby Rekauek jechał do Gdańska. A potem już ostatnia komisja, chyba ze 20 osób. No i naszej stoczni przyznano 15 milionów kredytów, żeby Rekauek wykonał model roboczy. Za 8 miesięcy będziemy

mieli pierwszy silnik kutrowy całkowicie polskiej produkcji”.

Dowodów tego, że organizacja partyjna w Stoczni Rybackiej czuwa, że stoi w pierwszej linii frontu walki robotników o plan i jakość produkcji jest więcej. Świadczy o tym zarówno ukończenie jeszcze w pierwszej połowie października planu rocznego, świadczy o tym zaciecie, z jakim robotnicy pracują obecnie nad osiągnięciem jak największych ponadplanowych wyników, świadczy pięknie umeblovana świetlica, mieszcząca się w budynku przerobionym specjalnie na ten cel przez samych robotników stoczniowych.

„Kiedy mamy jakieś trudności, czy to z materiałem, czy z remontem urządzeń i maszyn i kiedy zadają wszystkie drogi służbowe, wiem, że „ostatnią deską ratunku” będzie dla mnie organizacja partyjna” — mówi tow. Marian Jedrzejeński, majster działu mechanicznego.

W prostych słowach tow. Jedrzejeński daje wyraz największemu osiągnięciu organizacji partyjnej w Stoczni Rybackiej — zdobyty przez nią pełnego zaufania robotników.

„Nie przyszło to łatwo. Jeszcze w roku 1946 i początkach 1947 wrogie szeptu próbowały szerzyć wśród załogi zwątpienie i nieufność w stosunku do Polski Ludowej i niechęć do partii. Wielu pracowników szukało łatwego zarobku w szaro-

Równie harmonijnie kształtują się współpraca partii z dyrektorem. Nie wyobrażam sobie — mówi dyrektor Stoczni tow. Jasiński — żadnego ważniejszego zagadnienia, żadnej istotnej sprawy dotyczącej czy to produkcji, czy też zagadnień robotniczych, która załatwiona mogłaby być bez partii. Każde zamierzone posunięcie administracji jest uprzednio przeanalizowane przez egzekutywę partyjną, każdy plan uzgodniony z partią. Odczuwam w wielu wypadkach pomoc naszej organizacji partyjnej. Tak było z wiertarkami elektrycznymi, których dostarczenie przyspieszyła interwencja partii, co oszczędziło wiele tysięcy złotych i usprawniło produkcję, tak było z podstawianiem wagonów przez DOKP na naszą bocznice, kiedy również po porozumieniu się naszej organizacji partyjnej z organizacją partyjną kolejarzy trudności zostały przełamane. Trudno mi sobie w ogóle wyobrazić, jak mógłbym kierować zakładem pracy bez pomocy partii” — kończy tow. Jasiński i powraca do przygotowania pierwszego referatu na kursa szkolenia partyjnego.

W harmonijnej współpracy kierownictwa z załogą i dzięki temu, że organizacja partyjna czuje się prawdziwym gospodarzem i żyje troską o zakład pracy, robotnicy Stoczni Rybackiej w Gdyni osiągają piękne rezultaty. (b)

W 20 rocznicę powstania kolchozów w ZSRR

20 lat temu wielomilionowe masy chłopstwa radzieckiego na wezwanie partii Lenina-Stalina weszły na nową drogę rozwoju na drogę socjalizmu. Z tym historycznym przełomem łączy się zasadnicze przemiany w losach pracującego chłopstwa radzieckiego.

Drobne gospodarstwa chłopskie nie były zdolne przezwyciężyć odwiecznego zacofania rolnictwa, odziedziczonego po carskiej Rosji. Wielka i zmechanizowana gospodarka przyniosła im wzrost wydajności gleby, wybrała z nędzy, a równocześnie zapewniła krajowi wzrost produkcji rolnej. Wódz narodu radzieckiego, Józef Stalin w roku 1929 wskazywał, że „Kolchozy są tą właśnie jedyną formą gospodarstwa socjalistycznego, przez którą tylko wielomilionowe drobne chłostwo może udostępnić sobie korzystanie z maszyn i traktorów, jako dzwigni rozwoju gospodarczego, jako dzwigni gospodarczego rozkwitu, jako dzwigni socjalistycznego rozwoju rolnictwa”.

Partia bolszewicka przygotowała niezbędne warunki przejścia chłopów na gospodarkę zespołową: stworzyła przemysł traktorowy i maszyn rolniczych, nauczyła chłopów nowoczesnych metod pracy zespołowej.

Dzięki powszechnej kolektywizacji została zniszczona najcięższa klasa wyzyskiwaczy — kulactwo. Chłostwo pracujące, wyzwolone od niewoli kulackiej, zaczęło pracować dla siebie, dla dobra kraju.

W rezultacie zawziętej walki partii przeciwko wrogom ustroju kolchozowego i w rezultacie ich rozgromienia ustrój kolchozowy zwyciężył i utrwalił się.

Dzięki zwycięstwu ustroju kolchozowego rolnictwo radzieckie stało się najbardziej nowoczesnym, zmechanizowanym rolnictwem świata.

Państwo wyposażało kolchozy w pierwszorzędny sprzęt techniczny — traktory, kombajny, samochody i inne doskonałe maszyny, tworząc pierwsze na świecie ośrodki maszynowe. Mechanizacja rolnictwa została w zasadzie zakończona już w okresie przedwojennych pięcioletek stalinowskich.

W roku 1940 wykonywano przy pomocy traktorów orkę w 76 proc. kolchozów i siew — w ponad 50 proc. kolchozów.

Kolchozy i sowchozy całkowicie rozwiązały problem zbóż: globalna produkcja zbóż w roku 1940 wyniosła 7 miliardów pudów. Produkcja bawełny zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1913 3,5 raza, włókna lnu — prawie dwukrotnie, produkcja ziarna słonecznikowego — 4,5 raza, buraka cukrowego prawie dwukrotnie.

W ciągu lat 1935 — 1940 obszar zasiewów kolchozów wzrósł o 13 milionów hektarów, a pogłowie bydła zwiększyło się o 39 milionów sztuk. Dochody kolchozów zwiększyły się w tym okresie z 10 miliardów do 21 miliardów rubli.

Chłostwo kolchozowe dysponuje setkami milionów hektarów ziemi. Na każdą zagrodę przypada teraz przeciętnie trzy razy więcej ziemi uprawnej, niż w carskiej Rosji. Stosowanie maszyn niezmiennie ułatwiło pracę chłopu. Aby zorać sochę 1 ha ziemi, chłop musiał pracować nie szczędząc sił 2 — 3 dni. Tymczasem traktorzysta zorał w ciągu dnia 10 — 15 hektarów. Przed rewolucją mało i średniorolni chłopci zbierali przeciętnie po 140 pudów zbóża na zagrodę, podczas gdy kolchoźnicy w roku 1937 zbierali po 360 pudów zbóża na zagrodę. W kolchozie „Bojownik” w rejonie „onickim” obwodu moskiewskiego, w ciągu 10 lat

od roku 1938 do 1947, plony upraw zbóżowych potroiły się: wzrosły one z 9,3 setnara do 27,6 setnara z ha.

W zasadniczy sposób zmieniła się wieś i podniósł się jej poziom kulturalny. Nie ma już wśród chłopów analfabetów, dzieci chłopskie, uczą się w dziesiątkach, tysięcy szkół. Pojawiały się liczne kluby, świetlice, czytelnie, kino i radio. Miliony chłopów pracują w nowych zawodach, są traktorzystami, kombajnami, szoferami, rachmistrzami itd.

Chłostwo radzieckie jest chłopstwem wolnym od wyzysku obszarników i kulaków, kupców i lichwiarzy. Jego dobrobyt płynie z pracy zespołowej i nowoczesnej techniki.

Ustrój kolchozowy wytrzymał wszystkie najcięższe doświadczania wojenne. Kolchozy i sowcho-

zy zaopatrywały armię i kraj w żywność i dostarczały surowca dla przemysłu. Towarzysz Stalin stwierdzał niejednokrotnie, że gdy by nie ustrój kolchozowy, ofiarą pracy kolchoźników i kolchożniczek, kraj nie mógłby rozwiązać tego niezwykle trudnego zadania.

W okresie powojennym, potężne siły ustroju kolchozowego pozwoliły rolnictwu ZSRR szybko zaleczyć odniesione podczas wojny rany i z powodzeniem rozwijać wszystkie gałęzie rolnictwa.

Sukcesy gospodarki zbożowej, rozwój hodowli bydła, realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody — oto dowody wielkiej siły i żywotności ustroju kolchozowego, ustroju, który przyniósł dobrobyt i szczęście chłopstwu radzieckiemu.

A. SMIRNOW



Wystawę Przemysłu Radzieckiego, zorganizowaną w Bukareszcie, zwiedzają z olbrzymim zainteresowaniem tysiące ludzi. Na zdjęciu — uczniowie szkoły technicznej oglądają stownik.

„FARTUCH — ŁYZKA” Urządzenie które przyniosło 2 miliony złotych w ciągu roku oszczędności

Z tygodnia na tydzień mnożą się pomysły racjonalizatorskie, mające na celu usprawnienie pracy przeladunkowej w naszych portach. Doświadczony robotnik, obserwując działanie powierzonych mu maszyn i urządzeń, usprawnia ich działanie, zmniejszając przy tym wydatnie wysiłek fizyczny, wkładany w ich obsługę.

Jednym z cenniejszych pomysłów, zrealizowanych ostatnio, jest zastosowanie specjalnego fartucha odrzutowego przy teleskopie taśmowca gumowego w gdynskim porcie węglowym. Metr kwadratowy grubej blachy, odpowiednio wygięty w formie łyżki, przymocowany do wylotu teleskopu, przyniósł w ciągu roku ponad 2 miliony zł oszczędności. Dzięki pomysłowi ob. Blochowiaka ładowanie węgla do luków większych jednostek, nie wymaga już skosnego ustawienia statku, a przede wszystkim zmniejsza wydatnie pracę trymerską. Ponadto uniemożliwia wysypywanie się węgla na pokład statku lub poza burtę.

Spadający z wylotu teleskopu węgiel odbija się o podwieszoną „łyżkę” i spada parabolicznym strumieniem długości do 4 m w głąb luku. Przy statkach trudno trzymających fartuch pomysłu dzwignowego Blochowiaka pozwala na sprawniejsze ładowanie węgla na międzypokłady. Przez stosowanie różnych kątów nachylenia fartucha można dokład-

nie regulować długość strumienia węgla i kąt wierzchołkowy ładunku w lukach statków.

Kontrolę załadunku wykazywały, że na statku „Jacob Maersk” bez stosowania far-



Ob. Blochowiak
dzwignowy — racjonalizator

tucha zużyto dla trzymowania 3.555 ton węgla 324 godziny robocze. Przy pomocy „fartucha” wystarczyło na wykonanie tej pracy 263 roboczogodziny, a nawet 178 godzin. Wydajność na roboczogodzinę wzrosła przy tym z 14,1 do 20,1 tony. Na statku samotrymującym s/s „Dania” trzymowanie 3.500 ton ładunku zostało skrócone dzięki zastosowaniu „fartucha” z 299 do 216 roboczogodzin, zaś wydajność pracy wzrosła z 11,8 do 16,6 ton na roboczogodzinę.

Według obliczeń Biura Technicznego CZPPW w Gdyni, oszczędność na trymerce wynosi zawsze co najmniej 10 proc.

Przy pomocy „fartucha” ob. Blochowiaka przeładowano na taśmowcu w czasie roku 405,074 ton węgla. Biorąc jako podstawę do obliczeń stawki trymerskie, suma oszczędności ustalona została w wysokości 2.650 tys. zł.

O pomysł swoim racjonalizator opowiada w następujący sposób:

„Było to w okresie największego nasilenia przeladunków. Obsługiwałem wówczas taśmowiec gumowy, pod który podstawiano stale największe statki. Ludzie w lukach nie nadążali z trzymowaniem wysypującego się z teleskopów węgla, zwiększenie druzn robotniczych pod pokładem było niewykonalne, a ponadto odczuwaliśmy brak wykwalifikowanych trymerów.

Starłem się dokładnie zanalizować pracę taśmowca i teleskopu. Prawie miesiąc myślałem nad znalezieniem praktycznego rozwiązania. Wiedziałem bowiem, że każda złotówka, zaoszczędzona na kosztach załadunku i każdej godzinie przyspieszenia odprawy statków, zwiększają konkurencyjność naszego węgla.

W końcu doszedłem do wniosku, że można tu wykorzystać zasady mechaniki: kąt padania, równa się kątowi odbicia. Pomysł mój zakomunikowałem inżynierowi Lisieńskiemu i radzieckiej zakładowej. Spotkałem się z natychmiastową pomocą. Zaintere-

sowano się moim projektem i w ciągu zaledwie 2 dni miałem polecenie wykonania „fartucha”.

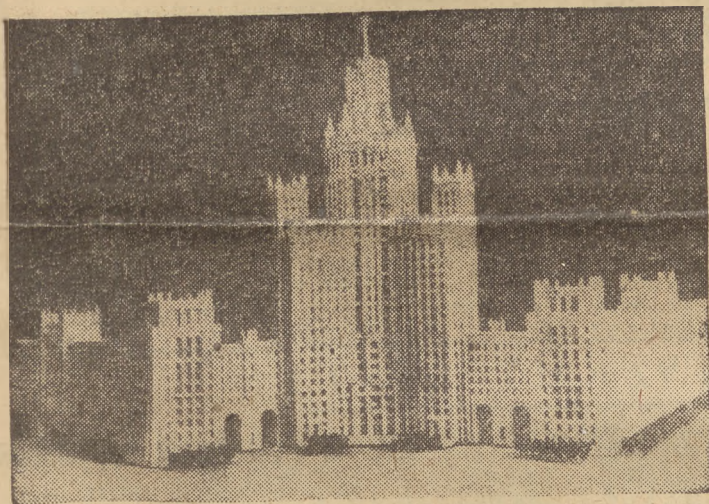
Przy pomocy słusza Kaśniewskiego zabrałem się do wykonania „fartucha”. Metr kwadratowy blachy 7-milimetrowej wygięliśmy i zaopatrziliśmy w odpowiednie zawieszki. Zużyty materiał i nasza praca nie przedstawiła wartości większej niż 3 tys. zł.

Pierwotnie miałem zamiar zastosowania specjalnego pierścienia obrotowego do podwieszania „fartucha”. Jednak z uwagi na trudności przy obsłudze tego urządzenia w luku, miałem się ograniczyć do sztywnego umocowania „fartucha”.

Pomysł dzwignowego, zgłoszony został przez Komisję Usprawnień dopiero po roku, po gruntownym i wszechstronnym wypróbowaniu. „Nie chciałem narażać dyrekcji na zbędny wydatek, w wypadku gdyby pomysł mój okazał się nie przydatny — oświadcza ob. Blochowiak.

Wydatki na wykonanie prostego urządzenia pomocniczego zamontowały się tysiącokrotnie, a racjonalizator otrzymał wysoką nagrodę. Dzwignowy Blochowiak pracuje w dalszym ciągu nad usprawnieniem przeladunków. W porównaniu z najstarszym remontowanym Kotowskim, skonstruował specjalne zapadki, blokujące wagony przy wywrótnicy. Należy przypuszczać, że i ten pomysł nie należy do ostatnich.

(w)



Makieta jednego z wielopiętrowych gmachów, budowanych obecnie w Moskwie (Foto-AR)

Rośnie w pracy młoda wieś Zakończenie roku szkolnego kursów Przysposobienia Rolniczego

Przyszłi czas na orkę. Wiesz, która przez lata cała żyła w zacofaniu, nie znając żadnych zdobyczy cywilizacji, a tylko za marne pieniądze musiała produkować mąkę na chleb — ta wieś okryła się. Przeorano ugory, znikają plewione ręka nowego człowieka chwasty. Nauka i wiedza powoli zaczynają docierać do najbardziej zaniedbanych chat. Rośnie nowe, świadome swej siły pokolenie mocnych ludzi wsi.

Rok 1946.

— Wiece chłopaki, przyjechał do gminy jakiś instruktor i mówi, że będzie kursy Przysposobienia Rolniczego zakładać. Mają nas uczyć jak ziemię uprawiać, jak gądybysmy to nie pracowali na swoim gospodarstwie i nie wiedzieli, kiedy kosić a kiedy zbierać żyto. Ale kto by tam na ichne kursy poszedł! — młody chłopiec nacisnął głębiej czapkę na uszy i wymachując szeroko rękami szedł razem z gromadą kolegów na zabawę.

Z okna ciasnej izby buchało gorąco i wrzawa krzykliwych głosów. Piszczący cienko skrzypce w orkiestrze. Wszli tam wszyscy. Z mocnym tupotem nóg, młodzi i nie wiedzący jeszcze co z tą młodością zrobić.

— Wojna się skończyła — to i zabawić się wreszcie można prawdziwie....

Rok 1947.

U Maryśki Kowalów ślicznie udały się buraki na doświadczalnym poletku. Bo też i starała się o nie, uprawiała i nawoziła ziemię. W całej wsi choć już sporo młodzieży uczęszcza na kursy Przysposobienia Rolniczego i także uprawia swoje poletka, nie ma takich buraków.

— Moja Maryśka — opowiada jej matka, — to ciągle tylko siedzi w książkach i kombinuje. Mówi, że musi się nauczyć na prawdę wykorzystywać ziemię. Niech się tam uczy dziewczyna, ja jej nie bronie. Ma już swoje

lata, a wyjechać do szkoły nie może, bo młodzi bracia są w mieście. Zobaczymy, co z tej nauki wyjdzie dobrego?...

9 listopada 1949 r. Ci spośród młodzieży uczącej się na kursach Przysposobienia Rolniczego, którzy zdali już egzamin w swoim zespole i wyróżnili się jako najlepsi na egzaminach w skali powiatowej, przyjechali do Gdańska. W Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Oświaty Rolniczej wielka uroczystość. Przybyli przedstawiciele samorządu, partii politycznych, ZSCh. Wicewojewoda Podhórski wręczył absolwentom dyplomy ukończenia trzyletniego P. R. i nagrody.

Kazimiera Chodun z wsi Kępice, pow. Lębork, która otrzymała pierwszą nagrodę w postaci opiełaczki i książki — ma wypieki na twarzy.

Naturalnie, że opiełaczka przyda się jej w gospodarstwie. Jakże by nie! Tylko naprawdę nie spodziewała się, że ją właśnie spotka to wyróżnienie. Pracowała jak mogła najlepiej i czytała wszystkie książki, wymienione w lekturze. Czy lubi zajęcie na roli? Tak, oczywiście. Potem chwilę K. Chodun szuka w pamięci odpowiednich, najmocniejszych słów i dobitnie mówi:

— Ja przecież chłopka jestem z urodzenia, jakżeby nie mogła nie kochać swojej ziemi i nie pracować na niej.

Wszyscy absolwenci kursów to przeważnie młodzież, która ma nie zawsze ukończoną szkołę powszechną. Są wśród nich i starsi już i 17-letni chłopcy, jak np. B. Rodzik ze wsi Szarany pow. Szam.

Uczyć się chcieli, zresztą nauka w zespołach złożonych z kilkunastu osób, połączona jednocześnie z praktycznym zastosowaniem i sprawdzaniem wiadomości zdobytych w książce — nauka w kolektywie, którym kierował wykwalifikowany instruktor, była i łatwa i przyjemna.

W pierwszym roku każdy miał poletka, na których uprawiał buraki, zboże itp. W drugim roku na poletkach zasadzono warzywa, a w trzecim trzeba było wykazać się umiejętnością racjonalnej hodowli zwierząt. W specjalnych zespołach kontrolnych każdy kursista notował przebieg i wyniki pracy.

A potem, kiedy drugiego listopada zakończył się rok szkolny P. R. — we wszystkich powiatach zo-

stały urządzone wystawy, na których zilustrowano i pokazano naocznie — jakie korzyści dała młodzieży wiejskiej dotychczasowa nauka.

— Objęliśmy wszystkie te wystawy, były naprawdę bardzo ciekawe i przekonujące. Dlatego postanowiliśmy wiele eksponatów zebrać tutaj w Urzędzie Wojewódzkim. Proszę spojrzeć, oto wyniki naszej pracy — mówi nauczelnik Wydziału Oświaty Rolnej UWG. ob. A. Mądrzak.

Rzeczywiście, wystawa jasno i przejrzysto urządzona, sama zaprasza do zwiedzenia. Dużo fotografii, tablic, ilustrujących prace i osiągnięcia PR-ów, które świadczą o tym, jak dalece młodzież



Na Żuławach wzrasta areal uprawy lnu i konopi. Przed ślącą skupu lnu w Sadlinkach (pow. kwidziński) gromadzą się wozy, załadowane konopiami gatunku „Piaskoni” i „Grzywacz”, których wysokość doc. dochodzi do 4 m. Konopie, dostarczane są do rozszarpi.

wiejska zrozumiała znaczenie nauki w racjonalnej gospodarce. Np. pod ogólnym napisem: „Kto uprawia ziemniaki konkursowo, zwiększa dobrobyt kraju!” uczniowie ze wsi Kokoszkowy, pow. Starogard, przedstawili w plastycznych rysunkach potrzebę upowszechnienia fachowej lektury na wsi.

Ciekawy dział stanowił pomoce naukowe, wykonane przez samych uczniów. Średnia szkoła rolnicza pow. Sztum może się poszczycić zbiorami owadów. A. Polom, ze wsi Pucyno pow. Starogard sam zrobił pokazowy plug, zespół PR w Gronowie pow. Lębork naprawił się solidnie nad ładną makieta sztucznej kwoki i kurnika, który oświetlono nawet małą lampką elektryczną. A już największe uznanie wzbudza model kieratu, dostarczony przez zespół PR ze wsi Kokoszkowy. Młodzi chłopcy wiejszy nauczyli się trochę mechaniki od swoich kolegów ze szkół przemysłowych i kierał ich, jest starannie i precyzyjnie wykonany.

Stoisko potrzebnej dla wsi lektury barwi się kolorowymi okładkami książek i czasopism, ale może największą wymowę posiadają plody rolne, wyhodowane przez uczniów na własnych polkach doświadczalnych.

Obok siebie leżą np. kartofle: — jedno drobne i brzydkie, a drugie olbrzymie, prawdziwie dorodne. Kartki informują, że pierwsze kartofle wyrosły na glebie nieuprawianej, pod drugie ziemia była poprzednio nawożona i wydajność ze 120 q z ha, wzrosła do 490 q. Tak samo buraki cukrowe, marchew, podobne zresztą wyniki przyniosła i hodowla.

Na tablicy p. t.: „Opłacalność wychowywania prosiat” pisze wyraźnie,

że B. Gurzycki z zespołu PR w Suchym Dębnie, pow. Gdańsk, ponieważ nie stosował przepisanej karmy, miał ostatecznie na swoim prosięciu 6810 zł. straty, a J. Wolszczak, ściśle stosujący się do przepisów — zysk w wysokości 3764 zł. Podobnych tablic jest dużo. To samo zresztą można wyczytać w dziennikach uczniów.

19 stoisk Liceów Spółdzielczych z terenu woj. gdańskiego obrazuje także dorobek tych niezmiennie pożytecznych uczelni, które dostarczają na wieś kadry wykwalifikowanych pracowników. Poza wykresami, okazami wyhodowanych roślin, fotografiami itp., zachwycają np. piękne tkaniny, chustki i szaliki, wykonane przez uczennice z Państw. Lic. Roln.-Gospodarczego w Lęborku.

Na ścianach umieszczono hasła: „Przez naukę i oświatę rolnicza do większej wydajności z ha! Spółdzielnie produkcyjne to dobrobyt wsi. My obojmy zieleńcami miasta i wsi Polskę Ludową!”. Hasła te mówią o wielkiej przemianie dokonanej na naszej wsi, o kulturze uprawy roli, której doniosłość i znaczenie zaczyna tam coraz lepiej wszyscy rozumieć. Ale najlepszym tego dowodem były nie hasła, nie wyhodowane piękne okazy kapusty czy marchwi — lecz ta właśnie młodzież, która do Gdyni przyjechała do Gdyni po nagrodę za swoją pracę.

— U nas na wsi to prawie wszyscy chłopcy i dziewczęta uczą się już w zespołach PR. Wesoło jest i robota aż się pali. Ja muszę zostać mechanikiem na roli, wtedy polakę naszym, co znaczy dobrego traktora! — mówi Hubert Plichta z Grabówka, pow. Kościerzyna, głosem pełnym zapału i wiary we własne siły.

Tak myślą nie tylko oni. Tak myślą i czuje cała młoda polska wieś, która budzi się do lepszego życia. Grunt wiekowego zacofania został przeorany.

Dan.

GŁOS KOBIET

GMINNE RADY KOBIECE przyspieszają aktywizację wsi



Celem uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, robotnicy moskiewskich zakładów jedwabniczych im. Szerbakowa, zainicjowali nową formę współzawodnictwa pracy.

Na zdjęciu: przodująca tkaczka zakładów, Nikołajewa w rozmowie z inicjatorem nowego ruchu, Łukianowem. Brygada Nikołajewej zobowiązała się do dnia 7 listopada przekroczyć normy produkcyjne, przewidziane na rok 1950 i wyprodukować ponad plan 18 tysięcy metrów pierwszorzędnej jedwabiu.

„Awans społeczny zobowiązuje” — mówi przewodnicząca Rady Zakł. Zakładów Futrzarskich

Dwa lata temu robotnica Halina Hryszkiewicz zaczęła pracować jako wykonawczyni w kuźni Zakładów Futrzarskich w Gdańsku. Pracowała i w innych działach. Wszędzie, gdzie ją skierowano, jej sumienność i karność budziły powszechny szacunek. Toteż gdy przyszło do wyborów na przewodniczącą rady zakładowej, postawiono kandydaturę Haliny Hryszkiewicz. Kandydatura przeszła nie tylko głosami kobiet, lecz i mężczyzn. Halina Hryszkiewicz objęła odpowiedzialne stanowisko przewodniczącej rady zakładowej.

— Na czym polegają zadania obywatelki, jako przewodniczącej?

Ruch w lokalu rady zakładowej stanowi najlepszą odpowiedź. Robotnicy i robotnice mają najrozsądniejsze sprawy i wszyscy liczą na pomoc przewodniczącej.

— Najwięcej kłopotów sprawiają warunki mieszkaniowe — objaśnia ob. Hryszkiewicz w chwili przerwy. Toteż podjęłam się pracy w Komisji Lokalowej. Sprawdzamy lokalne słabo załadowane i szukamy mieszkań. Oczywiście robi się to delikatnie, żeby nikomu nie sprawić nieuzasadnionych przykrości.

— A jak się układa współpraca z dyrekcją?

— Jak najlepiej. Wspólnie dbamy o dobro pracowników i wyniki produkcji. Ostatnio nasza dyrekcja wydelegowała mnie na krajową naradę, zwołaną przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Skórzanego do Krakowa.

— Zabierała obywatelka głos?

— O, trzeba było nawet się kłócić. O płace, o awanse społeczne i nawet o obuwie dla naszych ludzi.

— A na terenie fabryki co stanowi najważniejszą pracę?

— Tutaj dbamy głównie o uświadomienie robotników. Jako przewodnicząca Komisji Kobiecej z ramienia Związku Zawodowego, troszę się o warunki pracy kobiet-matek.

Musimy kończyć rozmowę, bo ob. Hryszkiewicz spieszy się do Zarządu Miejskiego.

— Muszę interweniować u prezydenta miasta. Jedną z naszych pracownic dostała nakaz opuszczenia mieszkania, a to przodująca pracy.

Dzielną przewodniczącą rady nie żałuje swego czasu i energii. Można udzielać pomocy towarzyszącej pracy sprawa jej widoczna radość.

— Czy awans społeczny przyniósł obywatelce także poprawę warunków materialnych? — rzucamy jeszcze pytanie.

— Nie — mówi ob. Hryszkiewicz — ale to nie jest najważniejsze. Zdaje mi się raczej, że taki awans zobowiązuje... (Ch)

Witamy I Konferencję aktywu kobiecego Związku Zawodowego Włóknarzy

W niedzielę, dnia 13 bm., o godzinie 9, w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku rozpoczyna swe obrady I. Konferencja Aktywu Kobiecego i Socjalnego Gdańskiego Oddziału Związku Zawodowego Włóknarzy. W obradach będą uczestniczyły poza przedstawicielkami włóknarek gdańskich, aktywistki i przodownicy pracy z fabryk włókienniczych woj. szczecińskiego, pomorskiego, olsztyńskiego i białostockiego.

Porządek obrad przewiduje m. in. referat polityczny przedstawicieli KW PZPR tow. Zawadzkiej i referat organizacyjny delegatki Zarządu Głównego Zw. Zaw. Włóknarzy tow. Fijałkowskiej.

W obszernej dyskusji zebrane na konferencji kobiety przedstawiają całokształt swej trudnej i odpowiedzialnej twórczej pracy. Rozważać będą osiągnięcia i istniejące jeszcze braki, a także jedne jak drugie wymagają dokładnego omówienia.

Włóknarki polskie słusznie chlubią się szczytnymi tradycjami swego udziału w rewolucyjnym ruchu robotniczym, w walce z kapitalizmem i wyzyskiem. Wartości udziału dawniejszych pokoleń polskich włóknarek w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną odpowiadają godnie osiągnięcia obecne uzyskane w okresie odbudowy zniszczonego wojną państwa. Dzięki ich twórczości zapalowi, kobiety-włóknarki idące za wzorem kobiet radzieckich, zdobyły uniemożliwione pracy na kilku krosnach, pogłębiły swe umiejętności zawodowe, pracują wydajniej i oszczędniej, uczestniczą masowo w szlachetnym współzawodnictwie pracy.

Dążąc do zdobycia należnego udziału w życiu społeczno-politycznym nasze włóknarki pogłębiają swe wiadomości teoretyczne, zdobywając uświadomienie polityczne, biorą coraz większy udział w życiu zawodowym.

„Po niedzielnej naradzie łatwiej nam będzie usunąć niedociągnięcia”

Sukcesy i kłopoty dziewiarek

W Zakładach dziewiarskich dotychczas nie wszystko wyglądało tak, jak trzeba. „Do niedawna — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Tybuszewski — plan „leżał”, panowały niezdrowe stosunki, przegniła atmosfera plotek. Brak było materiału, zakłady nieraz stały tylko dlatego, że kierownictwo nie pomyślało o przygotowaniu na czas potrzebnego surowca...”

W drodze do świetlicy tow. Tybuszewski dodaje: „Nie znaczy to, że teraz u nas jest już zupełnie dobrze. Jeszcze dużo zostało do naprawy...”

Robotnice-aktywistki obsiadły ławy dookoła podłużnych stołów. Szwaczki, krojczynie, sortowaczki, między innymi kilka przodownic, których w zakładach jest przeszło pięćdziesiąt. Opowiadają o przygotowaniu konferencji aktywistów socjalnych. Zakład będą reprezentować wybrane delegatki: Gertruda Watkowska, Teodozja Dudek i Anna Pietrzak.

— Jakże macie plany w związku ze zjazdem?

— „Najpierw zdamy sprawę z naszych osiągnięć. Plan trzyletni wykonany w przeszło 100 procentach. Poza tym oszczędności, ulepszenia... Mieliśmy tylko trzy maszyny tzw. „overlocki”, a teraz pracujemy na sześciu, siódma w remoncie — opowiada przewodnicząca Ligi Kobiet, Anna Pietrzak. — Nie pominie my w obradach także nasze niedomagań. Trzeba wyciągnąć i nasze bolączki, by je usunąć...”

— Jakże?

— „Brak złobka, brak przedszkola, brak jak dotąd, dobrego lekarza...”

— „Trzeba więcej zrozumienia dla pracy robotnika — dodaje — Warunki higieniczne wiele jeszcze pozostawiają do życzenia. W szwalni, gdzie nas dużo pracuje, nie ma wentylatorów, ściany są niepobielone... Zarząd Miejski zamknął łazienkę, a talonem się nie wynajesz...”

YWODOM towarzyszyli przy przysłuchaniu się Stanisława Miślec, Stanisława Garbarczyk, Genowefa Depak, Władysława Jarosz, Józefa Kukuła i inne. Dyskusja jest coraz gorętsza. Sądy podzielone, ścierają się różne zdania, krzyżują się wzajemne uwagi, nawet zarzuty.

— Trzeba nasze sprawy najpierw stawiać przed egzekutywą. Z pewnością się wiele poprawi. Wszystko, co będzie możliwe, napewno zostanie zrobione...”

Padają głosy o mającej nastąpić centralizacji rozrzuconych teraz zakładów, bo obecny stan nie wpływa dodatnio na tok prac organizacyjnych.

— „No, i dlatego nie chcemy wkładać pieniędzy w stary budynek. Liczymy się z każdym groszem, by go nie wydać na próżno...”

W związku z właściwą oceną znaczenia udziału kobiet w przebudowie wsi polskiej, uchwały II Plenum KC PZPR idą po linii nawiązania ścisłego kontaktu kobiet miejskich z wiejskimi. Pracę tę powierzono Radom Kobiecym, w skład których wchodzi aktyw partyjny, Ligi Kobiet, Związku Samopomocy Chłopskiej i związków zawodowych.

ORGANIZACJA I ZADANIA

Na terenie woj. gdańskiego powołano Wojewódzką Radę Kobiecą, 11 Rad Powiatowych i 117 Gminnych. Ponadto powołano Okręgową Radę Kobiecą przy ORZZ, Rady Kobiety przy oddziałach zw. zaw. oraz Komisje Kobiece w zakładach pracy, zatrudniających ponad 25 kobiet.

Podstawową komórką dla aktywizacji kobiet wiejskich jest Gminna Rada Kobiecą. Powinna ona współpracować z Zarządem ZSCH, skupiać we wspólnej pracy członkinie partii, stronnictw ludowych i kobiety bezpartyjne. Między Radami Kobiecymi wszystkich stopni istnieje ścisła więź organizacyjna.

Zadania Rad Kobiecych polegają na organizacji udziału kobiet w produkcji rolniej, spółdzielczości wiejskiej i pracy społecznej politycznej. Jednym z czołowych zadań Rad Kobiecych jest prowadzenie działalności kulturalno-oświatowej, ze szczególnym uwzględnieniem walki z analfabetyzmem.

OŻYWIĆ DZIAŁALNOŚĆ RAD KOBIECYCH

Na specjalne wyróżnienie zasługuje działalność Gminnej Rady Kobiet ZSCH w Nowej Wsi, w po-

wiecie leborskim. Rada zorganizowała w 7 gromadach dobrze pracujące Kola Gospodyń Wiejskich. Kolo w Nowej Wsi liczące 40 aktywnych członkin, włożyła olbrzymią pracę w budowę Domu Ludowego, organizowanie półkolonii i dożywianie dzieci. W wyborach do Komitetów Członkowskich Gminnych Spółdzielni członkinie Kola Gospodyń Wiejskich uzyskały 35 mandatów. Zrzeszone w kole kobiety z gminy Nowa Wsie wzięły udział we współzawodnictwie indywidualnym i grupowym w akcji „H” i hodowli drobiu. Wójt gminy Nowa Wsie wybrano kobietę-przodowniczkę.

Praca tej przykładowej Gminnej Rady Kobiecej jest dowodem, że zespół kobiety rozumiał zadania kobiet na wsi i pracuje szczerze dla osiągnięcia postępu.

Poza Nową Wsie należy wyróżnić w pow. tczewskim gminę Rudno i Morzeszczyn, w których mamy do zanotowania poważne osiągnięcia w pracy społecznej kobiet. Powiatowa i Gminna Rada Kobiece w swoim planie pracy przewidują utworzenie m. in. 50 grup hodowlanych drobiu, zrzeszających ponad 400 członkin, 40 grup warzywniczych, kursów rąpraw, szycia i kroju, 50 kursów dla analfabetów na ok. 3.000 osób i wiele innych.

Należy stwierdzić jednak, że nie na całym terenie woj. gdańskiego organizacja Rad Kobiecych przedstawia się tak korzystnie. W wielu Radach Gminnych działają jedna lub dwie aktywistki, reszta kobiet uchyla się od pracy społecznej. Wina leży często w niedostatecznej sprężystości Rad wyższego szczebla. Jeżeli Powiatowe Rady

Kobiety wykażą się pozytywną działalnością wówczas nie będzie trzeba namawiać kobiet wiejskich do pracy społecznej, bo one same będą jej szukały.

WŁAŚCIWA DROGA AKTYWIZACJI KOBIEC

Z przedstawionej wyżej sytuacji w dziedzinie pracy społecznej wśród kobiet wiejskich widzimy wyraźnie, że wkroczyła ona na właściwe tory i przyczyniła się do przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce.

„Kobiety pracujące są jednak nie tylko rezerwą, mogą one i powinny stać się prawdziwą armią klasy robotniczej, przeciwko burżuazji... Wykuć z rezerwy kobiet pracujących armię robotniczą i chłopów działającą ramie przy ramieniu z wielką armią proletariatu — oto drugie i decydujące zadanie klasy robotniczej”. (Stalin, „Prawda” Nr 56 — dnia 8. III 1925 rok).

WIESŁAWA NEUMANOWA

Gospodynie wiejskie z Mierzeszyna z wizytą w Gdańsku

W ostatnich dniach Kolo Ligi Kobiet przy jednostce wojskowej zaprosiło do Gdańska koleżanki z Mierzeszyna.

Wycieczka zorganizowana była w ramach III etapu współzawodnictwa, który przewiduje zacieśnienie łączności miasta ze wsią.

Koleżanki z Mierzeszyna przywiezione do Gdańska samochodem wojskowym. Przedpołudnie kobiety spędziły w Teatrze Wielkim na poranku pieśni i tańców radzieckich. Po wspólnym ośiedle zwiedziły świetlicę Kola na Siedluchach.

O zadowoleniu z wycieczki świadczą listy, które członkinie LK z Mierzeszyna uścisnęły do inicjatorów wycieczki. Po zapoznaniu się z pracą Kół Ligi na terenie Gdańska postanowiły zorganizować u siebie Kolo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

PISZEMY LISTY

Zarząd Powiatowy LK w Pruszczu wyjaśnia

Zarząd Powiatowy Ligi Kobiet w Pruszcze Gdańskim jeszcze w lipcu br. zaprojektował imprezę, złożoną z części artystycznej i zabawy ludowej. Część artystyczna miała być poświęcona walce o pokój, zgodnie z zasadami III etapu współzawodnictwa pracy, który obecnie realizujemy.

O wzięcie udziału w tej części zwróciliśmy się do wszystkich naszych kół terenowych. Udział swój zgłosiło również i kolo z Kolbuda.

Na akademii zaprosiliśmy przedstawicieli partii, władz i samorządu. Po części oficjalnej miała się odbyć zabawa, z której dochód miał być podzielony na odbudowę Warszawy oraz na cele organizacyjne. Kolo terenowe z Kolbudy przybyło na naszą imprezę, ale do programu części

oficjalnej nie wnosiło, ponieważ skłeca, jakie przygotowała młodzież ZMP nie nadawały się na akademię o tak poważnym charakterze. Dlatego nie mogliśmy dopuścić do wykonania tego, tak mozolnie przygotowanego programu.

Nikt nie zgadł od przedstawicieli Kolbudy bileto wstępu na akademię. Odnosnie niepotrzebne „wyciągnięcia z kasy Kola” kilku tysięcy złotych wyjaśniamy, że koszty związane z podróżą do Pruszcza zostały zwrocone dnia 28 października.

Przewodnicząca: J. Byrkowa. (Podpis 7 członków Zarządu).

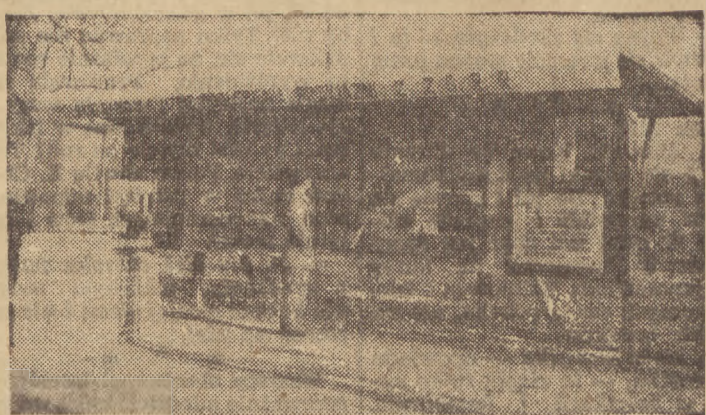
Współzawodnictwo pracy w przemyśle spożywczym

W sali Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego Okręgu Gdańskiego odbyła się onegdaj pierwsza wojewódzka konferencja aktywu kobiecego tegoż związku.

Udział w konferencji wzięły przedstawicielki Zarządu Głównego Zw. Zaw. Woj. Komitetu PZPR i ORZZ. Konferencja miała na celu omówienie osiągnięć w zakresie planu 3-letniego, rozszerzenie współzawodnictwa pracy wśród kobiet oraz przygotowanie aktywu kobiecego do wykonania planu 6-letniego.

AKADEMIA pracownic Dyrekcji Poczty

Pracownice Dyrekcji Poczty i Telegrafów zrzeszone w TPRP urządziły w przeddzień rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej uroczystą akademię, na którą przybyli pracownicy Dyrekcji i liczni goście. W programie akademii ob. Kulikowa odegrała wiankę pieśni radzieckich, a ob. por. Ligiel recytowała fragmenty „Żelaznego Potoku”.



Fragment ulicznej wystawy P.olskiego Radia, ilustrującej współpracę i pomoc w radiofonii, udzieloną Polsce przez Związek Radziecki.

Konkurs gazetek ściennych

W III etapie współzawodnictwa Liga Kobiet organizuje konkurs gazetki ściennych. Do Zarządu Miejskiego LK w Gdańsku napłynęło już kilka ciekawych i efektownych gazetek.

Kolo przy V. Komisariacie MO sporządziło gazetkę złożoną przeważnie z rysunków, ilustrujących pracę kobiet. Komenda Wojewódzka MO pokazała w swojej gazetce kobiety różnych krajów i ras, walczących wspólnie o pokój. Kolo LK przy Zakładach Ceramiki Czerwonej systemem fotoreporta-

żowym ilustruje przyjaźń polsko-radziecką. W gazetce Morskiej Centrali Zaopatrzenia umieszczono kilka samodzielnych artykułów na temat Dnia Pokoju, roli kobiety, jako wychowawczyni młodego pokolenia i inne. Jedno z najmłodszych kół Ligi, Siedlice 2, złożone głównie z robotnic dobrze ilustruje w swej gazetce przyjaźń kobiet polskich i radzieckich. Podobną tematykę zawiera gazetka Spółdzielni „Jedność Robotnicza”. Z każdym dniem napływają nowe gazetki.

I. PRZEWŁOCKA.

Kalendarzyk imprez organizowanych z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta

14 bm. masowe zebrania studenckie na wszystkich latach studiów wyższych uczelni Gdańska.

17 bm. wiecze uczelniane. O godz. 16.00, w sali wykładowej Zakładów Teoretycznych Akademii Lekarskiej (Rokosowski). Akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta.

19 bm. bal w Grand Hotelu, z którego dochód przeznaczony jest na stypendia dla studentów.

Otwarcie Mostu Czerwonego na Oruni

Dziś, w niedzielę, 13 bm., o godzinie 11, odbędzie się uroczyste otwarcie Mostu Czerwonego w Gdańsku-Oruni, przy ul. Mostowej.

POKAZ prac krawieckich

13 bm. o godz. 11 w lokalu Ligi Kobiet w Gdyni, przy ul. Abrahama 11, — odbędzie się pokaz prac absolwentek kursu kroju i szycia, organizowany przez Zarząd Gdyniejskiej Ligi Kobiet.

Wstęp wolny.

456 milionów złotych zaoszczędziły PGR okręgu gdańskiego

Przystępując przed 9 miesiącami do przeprowadzenia akcji oszczędnościowej Państwowe

Każdy mieszkaniec Gdańska będzie mógł uczestniczyć w pracy samorządu miejskiego

Ustawodawstwo o organizacji i działalności samorządu miejskiego przewiduje utworzenie samorządu dzielnicowego w miastach liczących ponad 200.000 mieszkańców. Zadaniem jego jest bliższe powiązanie się z poszczególnymi rejonami miasta i poznanie potrzeb ludności, zamieszkującej w dzielnicach.

Gdańsk liczy w chwili obecnej przeszło 180.000 mieszkańców. Z dotychczasowego wzrostu liczby ludności należy sądzić, że za parę lat osiągnie ona 200.000. Istniejące warunki wymagają jednak już jak najszybszego utworzenia samorządu dzielnicowego. W skład Gdańska wchodzi wiele dzielnic, o odmiennym zupełnie charakterze gospodarczym i ludnościowym. Obok rejonu portowego — Nowy Port, Wisłoujście — w granicach miasta znajdują się m. in. i Oliwa — dzielnica mieszkalam-leśnikowa i Orunia oraz Siedlce z podmiejskimi gospodarstwami rolnymi. Aby móc poznać dokładnie potrzeby wszystkich dzielnic, samorząd powinien posiadać w każdym rejonie swe ekspozytury, które będą stale badały potrzeby mieszkańców, względnie mobilizowały ich do wykonania ogólnych zadań, ważnych dla całego miasta gospodarki miejskiej.

W związku z tym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej opracowało uchwałę o powołaniu do życia samorządu dzielnicowego. Jest ona w chwili obecnej badana przez wyższe instancje samorządowe i

należy się spodziewać, że w niedługim czasie będzie realizowana.

Zgodnie z tą uchwałą samorząd dzielnicowy ma posiadać trzy szczeble: komitety blokowe, komitety dzielnicowe i Komisję Samorządu Dzielnicowego przy Prezydium MRN. W całym mieście ma być ok. 300 komitetów blokowych, z których każdy obejmować będzie ok. 500 mieszkańców. Komitet Blokowy składać się będzie z 5 osób, wybranych na przeciąg jednego roku przez wszystkich mieszkańców danego bloku. Zadaniem tego najniższego szczebla samorządu dzielnicowego będzie: stała kontrola nad stanem sanitarno-porządkowym, współpraca z władzami kwaterunkowymi i Administracją Nieruchomości w zakresie gospodarki lokalowej, organizacja instytucji, zaspakajających potrzeby mieszkańców danego bloku, jak świetlice, spółdzielni spożywczych, przedszkoli, urzędzanie ogródków i placów zabaw dla dzieci itd. W sam charakter działalności komitetów blokowych wskazuje, ile pozytywnego wkładu będą one mogły wnieść do ogólnej pracy samorządu miejskiego.

Na drugim szczeblu znajdować się będzie Komitet Dzielnicowy. Ogółem Gdańsk ma posiadać 9 takich komitetów dzielnicowych: dla Śródmieścia, Wrzeszcza I, Wrzeszcza II, Oliwy wraz z Jelitkowem, Nowego Portu z Brzeźnem i Letniewem, Sianek, Siedlic, Oruni i Olszyny.

W skład komitetów dzielnicowych wchodzić będą wszyscy przewodniczący komitetów blokowych danego terenu oraz zamieszkały w dzielnicy radni miejscy. Na czele komitetów stać będzie 5 osób, z których przewodniczącym i wiceprzewodniczącym zamianuje Miejska Rada Narodowa, a 3 członków wybierze plenum Komitetu. Celem lepszej organizacji pracy, powołane zostaną przy komitetach stałe komisje: Kontroli Społecznej, Oświe-

ty i Kultury, Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Gospodarczej.

Nad działalnością komitetów dzielnicowych czuwać będzie Komisja Samorządu Dzielnicowego przy Prezydium MRN. Wnioski i postulaty mieszkańców poszczególnych dzielnic będą przedkładać przez Komisję Samorządu Dzielnicowego dla Prezydium Rady względnie na plenarnych posiedzeniach.

Utworzenie Samorządu Dzielnicowego usprawni niewątpliwie gospodarkę miejską i polepszy obsługę potrzeb całej ludności Gdańska. Potrzebne kredyty na rozpoczęcie działalności samorządu dzielnicowego powinny być zaplanowane już na rok 1953. (Jog.)

Robotnicy portowi Odessy wykonali roczny plan przeładunków

Żałoga robotnicza portu w Odessie wykonała przedterminowo roczny plan przeładunków. Stachanowcy portowi nie szczędili

trudu aby z honorem wykonać przyjętą na siebie zobowiązania. Najwięcej trudności nastęrczo w porcie trzymywanie zboża. Jednakże wybitni racjonalizatorzy portu zdołali ulepszyć i usprawnić tę pracę. Szczególnie wyróżnił się przy tym kierownik Oddziału Mechanicznego Reguszenko i jego zastępca Poczobyt. Skonstruowali oni specjalne urządzenie, które przesuwa ziarno w żądanym kierunku. Zdołano również znacznie usprawnić rozładunek węgla przy pomocy mechanicznej łopaty.

Wysoka wydajność pracy, która w roku bieżącym wzrosła o 33 proc., była możliwa dzięki szerokiego zastosowaniu mechanizacji. W okresie nawigacji 94 proc. towarów, znajdujących się w obrocie portowym, przeładowano

przy pomocy urządzeń mechanicznych. Równocześnie obniżono o 4,5 proc. koszt własny przeładunku i zaoszczędzono 5873 godziny postoju statków.

Wzrastająca dochodowość pracy robotników portowych była możliwa dzięki wprowadzeniu tzw. rozrachunku gospodarczego. Na początku drugiego półrocza przedstawiono na rozrachunek gospodarczy dźwigi portowe. Na wyniki nie trzeba było długo czekać. Np. dźwigowy Turienko w ciągu ostatnich 3 miesięcy zdołał dwukrotnie obniżyć koszt własny przeładunku i podniósł wydajność dźwigu o 230 proc. W tej chwili dźwigowcy kończą plan pracy, przewidziany na II półrocze.

Dźwigowy Danilo wykonał plan II półrocza w 90,2 proc., przy czym wydajność jego dźwigu wzrosła do 147 proc. a koszt własny przeładunku został zmniejszony dwukrotnie. Czterokrotnie w ciągu ro-

ku przodowała we współzawodnictwie brygada Łuszczenki, Brygada Bielkiego zdobyła pierwsze miejsce i propozycję przechodni we współzawodnictwie odeskiej młodzieży. W warsztatach mechanicznych wyróżnili się brygady Rutkowskiego i Płaznego.

Kończąc plan roczny żałoga portowa zobowiązała się przeładować dodatkowo 26 proc. towarów, znajdujących się w tegorocznym obrocie portowym i już w roku 1949 przekroczy plan opracowany na rok przyszły.

P. WASIEW

Dyskusja o estetyce w Domu Literatów w Sopocie

Dnia 14 bm., o godz. 19, w sali Domu Literatów w Sopocie, ul. Powstańców Warszawy 29, odbędzie się „Dyskusja o estetyce”. Słowo wprowadzające wygłosi Zbigniew Herbert. W dyskusji udział wezmą m. in. znani muzycy, plastycy i literaci.

Teatry

Teatr Państwowy w Gdańsku — godz. 16 „Zemsta” — godz. 19.30 „Ożenek”.

Teatr Państwowy w Sopocie — godz. 19.30 — „Szczęśliwy żużel”.

Teatr Państwowy w Gdyni — godzina 15 „Poskromienie złośnicy” — godz. 19.30 — „Okno w lesie”.

Teatr Łątecki, Wrzeszcz, Grunwaldzka 16 — godz. 16 po raz ostatni „Trzejwili Świeżości” — widowisko dla dzieci.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — Poranki w Sopot — godz. 14. W niedzielę o godzinie 12. Film „Narzeczona z Turkmeni”. Dozwolony od lat 12.

Wrzeszcz — Capitol — „Tragiczny posąg”, od lat 16. Godz. 16. 18 i 20.

Sopot — Polonia — Poranek o godz. 12 „Błyszcząca”, dozwol. od lat 12.

Sopot — Baltyk — „Potępieniec”, dozwolony od lat 16. Seanse w godz. 16, 18, 30 i 21.

Gdynia Goplana — „Złoty róg”, radziecki film dla młodzieży. Seanse w godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Fala — „Muzyka i miłość”, produkcja radziecka, dozw. od lat 16. Seanse w godz. 17.30 i 20.

Gdynia — Promień — „Ulica Graniczna”, od lat 12. Seanse w godz. 18.30, 20.30, w niedzielę od g. 16.

Gdynia — Atlantyk — „Ali Baba i 40 rozbojników”, film produkcji amerykańskiej. Seanse w godz. 18, 19 i 20.

Gdynia — Warszawa — „Śpiewak nieznany”, film produkcji francuskiej, dozwol. od lat 14. Seanse w godz. 18, 19 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKICH na dzień 13 listopada br.

6.50 — Początek audycji. 6.55 — Program dnia. 7.00 — Audycja dla wsi. 7.15 — Muzyka rozrywkowa. 8.00 — Dziennik poranny. 8.20 — Muzyka rozrywkowa. 8.35 — Audycja SKRR. 8.50 — Koncert muzyki organowej. 9.30 — Muzyka. 10.00 — Proza staropolska. 10.20 — Muzyka. 11.00 — Fajeton. 11.10 — Aud. kobieca: 1) w ogródku przed zimą — w opr. H. Rostkowskiej, 2) Uzdrowiające ręce — opr. H. Mieczysławski. 11.25 — Aud. muzyczny rozrywkowy: „Tance słowiańskie”, 11.37 — Sygnal czasu i hejnał. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Koncert rozrywkowy. 12.30 — Gwiazda przyrodnicza Michała Toneckiego. 12.35 — „Niedziela na wsi”. 14.00 — „U naszych twórców”. 14.10 — Koncert dla dzieci. 14.25 — Koncert symfoniczny — Bruksela. 14.45 — „Pan Tadeusz” — Adama Mickiewicza ode- 15.30 — Dziennik popołudniowy. 16.20 — „Nasze chóry śpiewają”. 16.50 — „ZSRR mocarstwo morskie”. 17.00 — Koncert rozrywkowy. 18.00 — „Koguta pieją” — słuchowisko. 18.00 — Miniatury kwiatowe i runda fortepianowa. 19.30 — „Dzisiejsze Chiny”. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Muzyka. 20.40 — Skrytka rozrywkowa. 21.50 — Aud. literacka: „Lauri Stalin-grad”. — opr. Marii Fedorowicz. 22.05 — Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 22.30 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Program na dzień następny. 23.15 — Koncert muzyki poważnej. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

Dobry i tani towar ma zawsze licznych nabywców Duży ruch w PDT w Gdyni po obniżce cen konfekcji

Tłum ludzi, oczekujący na otwarcie Powozecznego Domu Towarowego w Gdyni, z zadowoleniem komentuje przeczytaną w naszym piśmie wiadomość o obniżce cen na konfekcję.

„Miałam dopiero w przyszłym miesiącu kupić mienią „staremu” palto zimowe, — zwierza się znajomej ob. Maria Próchnicka, znowa robotnika portowego. — Zaoszczędziłam 18 tys. zł, resztę dołożyłbym w grudniu z pensji. Dzięki obniżce cen suma ta zupełnie wystarczy”.

Zgrzyt klucza w drzwiach oznajmia otwarcie Domu Towarowego. Czekaający tłumnie dają na III piętro, do działu konfekcji.

Dwa duże, drewniane stojaki ustawiają się wprost od gotowych ubrań. Na jednym zawieszono płaszcze jesienne. Jesienki i płaszcze zimowe, w różnych kolorach zachęcają do kupna. Tu też panuje największy tłok. Po obniżce cen płaszcze zimowe dostać można w cenie od 16 tys. zł. Płaszcze damskie jesienne i zimowe są w cenie od 7.400 zł. do 12.500 zł.

Dużo pracy ma ekspedientka tego działu ob. Helena Knibba.

„Obecnie nie trzeba żadnemu klientowi zachwalać towaru. Sam wygląd świadczy najlepiej o jego jakości, toteż rzadko mi się zdarza, bym musiała kupującemu doradzać w wyborze. Tędy dziennej w naszym dziale wzrost cen wyniósł o 60% w stosunku do ubiegłego tygodnia” — informuje nas.

W dużym, prostokątnym lustrze przygląda się bacznie swemu odbiciu ob. Stanisław Gawronski — kolejarz. „Marzyczka moja jak ulań” — zwraca się do ekspedientki ob. Antoniego Niemiry. „Spodnie na pewno będą dobre, długość się zgadza. Garnitur jest w dobrym gatunku i na pewno długo go posłużą”.

Niemniejszym powodzeniem cieszy się dział galanterii męskiej obsługiwany przez Eugeniusza Lip-

ską. Wszystkie półki zawalone są towarami. Przeważa ciepła bielizna, skarpety wełniane, szalik dziane. Koszule męskie w cenie od 1.100 zł. w najróżnorodniejszych kolorach i gatunkach zadowolili mogą najwybredniejsze gusty.

W dziale galanterii damskiej pracuje ob. Anna Starostecka. Tu mają największy zbył ciepłe komplety damskie i pończochy. W niektórych dniach dział ten obsługują trzy ekspedientki.

Dużo klientów poszukuje flaneli, barchanów, bawełny. Zaalarmowana przez Dyrekcję PDT Centrala Tekstylna obiecała dostarczyć brakujący towar dopiero w drugiej połowie listopada. Przy zaopatrywaniu PDT w towar kierownik jego napotyka trudności, które łatwo można byłoby usunąć. Większość towaru dostarcza jest w drugiej połowie miesiąca, a kupujący — robotnicy, otrzynują pieniądze w początkach miesiąca. Dlatego też obro-

PDT są zwykle w pierwszej połowie miesiąca niskie, a wznoszą się w drugiej połowie.

Z uśmiechem na twarzy opuszcza PDT ob. Sabina Czyżewska — pracownica Centrali Rybnej. Po wodem zadowolenia jest duża paczka. „Kupiłam sobie zimowe palto — mówię — żelazcie widziałam jak dobrze leży — tak, jakbym szła u krawca, na miarę. Palto u wafelna kosztowało zaledwie 11.600 zł. a wystarczy na kilka lat”. (Lem.)

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU MAZURSKIEGO

zatrudni natychmiast:

w swych Zakładach w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego, oraz w powiatach: elbląskim, malborskim, kwidzińskim i sztumskim (woj. gdańskie).

inżynierów - elektryków
mechaników i budowlanych
techników - elektryków
mechaników i budowlanych
kalkulatorów
pracowników planowania
i statystyki
referentów sprzedaży energii
kierowników administracyjno - gospodarczych
referentów zaopatrzenia
i magazynierów
referentów socjalnych
monterów - elektryków
maszynistki - sekretarki

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji „ZEOM” w Olsztynie, ul. Knoszy 1, lub do kierownictwa podległych Podokręgów „ZEOM” — w Ketrzynie, Elblągu i Elektrowni Elbląg. 3659/4

TANIA JATKA

Gdańskich Zakładów Mięsnych

GDAŃSK, ANGIELSKA GROBLA 19

sprzedaje codziennie od godz. 8—15

mięso wołowe mniej wartościowe

w cenie 100 zł — za 1 kg

3072/k

DYREKCJA

LOKALU BIUROWEGO 5-10 pokoi

na trasie Gdynia — Gdańsk

poszukuje

C.Z.P. MIĘS. DYREKCJA DYSTRYBUCJI

Ekspozytura w Sopocie, ul. Marsz. Stalina 746

tel. 525-95.

3073/k

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GEOS WYBRZEŻA”

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	W tekście	Netologi za tekstem	Drobne
od 1 do 100mm	140	280	110	
„101” — 200mm	170	340	140	50
„201” — 300mm	210	420	180	
powyżej 300mm	260	520	230	

Ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 50% drożej.

Ogłoszenia w numerach specjalnych i obywatelskich o 100% drożej.

Od cen powyższych żadnego rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiadających

Przebudowa kontynentu przy pomocy energii atomowej

Imperialiści amerykańscy w ciągu dwóch lat nie mogli się oswoić z faktem utraty monopolu na tajemnicę energii atomowej. Oświadczenie ministra Molotowa na ten temat z listopada 1947 r. przykuli z niedowierzaniem. Dopiero w dniu 23 września prezydent Truman oświadczył, że posiada dowody, iż w Związku Radzieckim przeprowadzono eksplozję atomową. Opublikowany w dwa dni później komunikat TASS stwierdza, że na terenie ZSRR przy robotach konstrukcyjnych na wielką skalę stosowane są najnowsze środki techniczne.

Obecnie wieny już, co wywołuje taką panikę w obozie podległości wojennych. Przy pomocy energii atomowej zrobiona na terenie Związku Radzieckiego wielki wyłom w masywie skalnym Bramy Turganickiej, rozciągającej się w kierunku równoległym do południowy wschód od Uralu. Wstrząs, wywołany tą eksplozją zanotowały wszystkie sejsmografy świata.

Wyłom w masywie Bramy Turganickiej, dzielącej Syberię zachodnią o niż aracko-kaspijski, potrzebny był do realizacji gigantycznego planu, opisanego przez radzieckiego inżyniera Dawydowa, skierowanego przeciwko osi wód wielkich rzek syberyjskich Obi, Irtysz, Jenisej na południe od Morza Aralskiego, a następnie Kaspijskiego, ostatecznie do Zatoki Perskiej, co miało spowodować przesunięcie granicy między Azją Środkową a Azją Wschodnią.

O ogólnie tego projektu przedsięwzięcia świadczy cyfra. Długość Irtyusza wynosi 2969 km, Obi — 3402 km, Jenisej — 3897 km. (Wielka ma 1076 km, długości). Te trzy rzeki wlewną w cie-

gu roku do Oceanu Lodowatego około 940 miliardów m³ wody. Obecnie na Jeniseju buduje się tamę, która spiętrzy wody rzeki na wysokość 110 m, oraz drugą tamę na Obi, gdzie spiętrzenie wód osiągnie 60 m. Wody Jeniseju zostaną połączone kanałem długości 400 km z rzeką Obi. Spiętrzenie wód obu wielkich rzek i połączenie ich ze sobą, utworzy sztuczne, zamknięte, Morze Syberyjskie o powierzchni równej niemal obszarowi Polski. Wody Morza Syberyjskiego odprowadzone będą nowym korytem długości 2000 km, do Morza Aralskiego i Kaspijskiego. Na zapórach wodnych staną wielkie elektrownie, które dostarczą rocznie 82 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej.

30 milionów hektarów (Polska posiada około 16 milionów ha ziemi ornej) żywej, ale bezużytecznej, dotychczas, bo pozbawionej niemal całkowicie wilgoci, otrzymała życiodajną wodę. Ziemia ta da 2 urodzaje w ciągu roku i 4 do 5 razy większe zbiory z ha niż w strefie umiarkowanej. NAWODNIENY OBSZAR BĘDZIE MOGIŁ WYŻYWIĆ 200 MILIONÓW LUDZI.

Realizacja gigantycznego planu zmieni klimat środkowej Azji i zwiększy źródło pałacowych su-

chych wiatrów, zagrażających rolnictwu europejskiej części ZSRR, a czasami nawet Polsce. Wykonanie planu inż. Dawydowa stworzy drogę żegludową długości 5000 km, łączącą Morze Kaspijskie z Oceanem Lodowatym. Ułatwi to przemysłowe wykorzystanie olbrzymiego rezerwuaru drzewa w lasach syberyjskich i umożliwi dogodną wymianę towarową między północnymi i południowymi obszarami radzieckiej Azji. Wszystkich następstw gospodarczych tej gigantycznej inwestycji nie można jeszcze w tej chwili przewidzieć ani ocenić.

Fakt zastosowania energii atomowej do zrobienia wyłomu w masywie Bramy Turganickiej wywołał wściekłość i przerażenie w kołach podległości wojennych. Jednakże Związek Radziecki posługuje się najbardziej nowoczesnymi źródłami energii dla celów pokojowych nie od dziś. Blisko rok temu przy budowie mingeckauskiej elektrowni wodnej w Azerbejdżanie efektem wybuchu, przygotowanego w ciągu 2 miesięcy przez 50 ludzi, był wyrzut około 1 miliona ton, sześć, ziemi. Obecnie około 12 proc. robot ziemnych w ZSRR wykonuje się tym systemem.

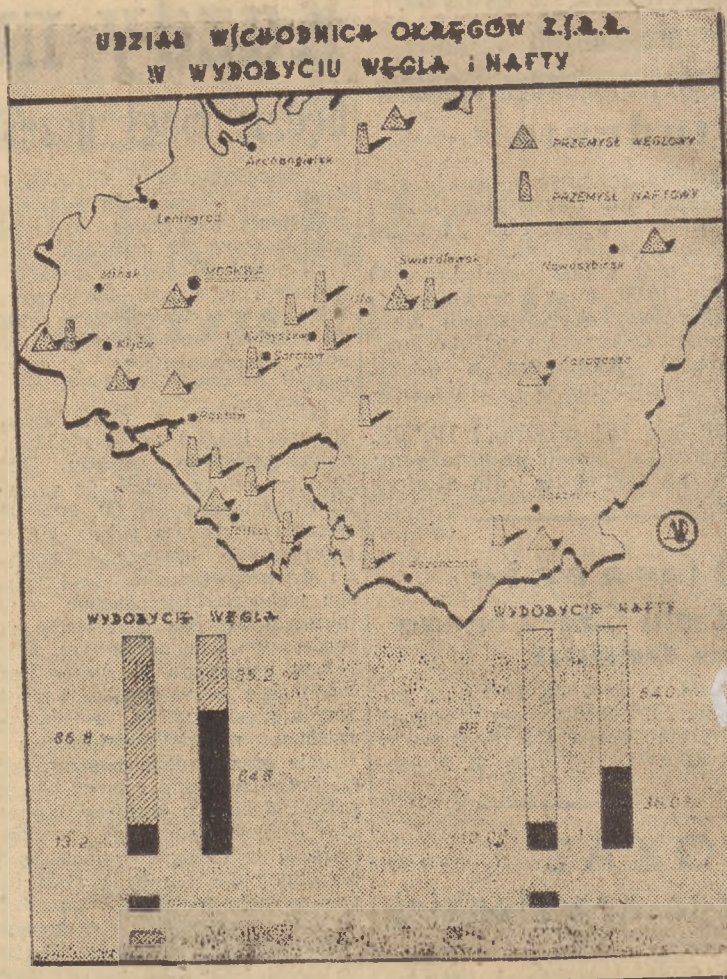
Imperialiści amerykańscy chcieli z energii atomowej uczynić narzędzie swego panowania nad światem, narzędzie terroru przy pomocy którego chcą rzucić ludy całego świata na kolana, by za cenę

swjej pracy i nędzy wzbogacali amerykańskich monopolistycznych kapitalistów. Amerykańscy pseudodoktorzy w rodzaju Williama Vogta dowodzą, że na świecie jest za dużo ludzi, których rzekomo nie można żywić. Stąd prosty wniosek, aby przy pomocy energii atomowej udoskonalili hitlerowskie metody ludobójstwa.

Młujące pokój narody radzieckie zaprzęgały energię atomową w służbę człowieka. W odwiecznej walce człowieka z przyrodą, dzieło pokojowemu zastosowaniu energii atomowej, zwyciężają ludzie radzieccy, którzy dziś już niszczą góry, odwracają bieg wielkich rzek, zmieniają klimat, przekształcają pustynie w kwitnące sady i pola.

Czyż trzeba lepszej ilustracji do słów tow. Malenkowa, że ludzie radzieccy nie boją się współzawodnictwa z kapitalizmem? Nie boją się, bo mądrze, przewidując i celowo wykorzystują potężne siły przyrody dla stworzenia wielkich sił produkcyjnych, nieznanych żadnemu z dotychczasowych ustrojów społecznych, a które stanowią gospodarczą podstawę komunizmu.

J.F.Ch.



WASI CZYTELNICY PISZA

Linia trolleybusowa powinna biec aż do Obluża

„Dzielnica robotnicza Gdyni-Obluż jest niedostatecznie obsłużona przez komunikację miejską. Nowowbudowana linia trolleybusowa nie rozwiązała sprawy, ponieważ trolleybusy zatrzymują się w godzinach rannych jedynie na przystankach przy Stacji Pomp, a dalej nie są już w stanie nikogo zabrać. Linia trolleybusowa znajduje się w odległości ok. 500 metrów od samego Obluża. Czy nie

dałoby się przeprowadzić linii tak, aby przechodziła ona ulicą Bosmańska? W tym celu trzeba byłoby pobudować 500-600 m ulicy przez łaki. Dzięki tej inwestycji można by pozbawić Obluż ulicy do Rzeźni (obecnie się już niweluje teren), połączyć ją przez Obluż z Gdynią. MIESZKANIEC OBLUŻA (Nazwisko znane redakcji). OD REDAKCJI. Sądymy, że MZKG rozważy ten projekt.

Co się dzieje z transformatorem gromady Piecki?

„W lipcu ub. roku Kolumna Mentażowa ZEON zabrała transformator, położony na terenie naszej gromady. Transformator miał być zwrócony po remoncie i wysuszeniu go. Jednakże minął już rok i pomimo prośby, skierowanej do Zjednoczenia Energetycznego Wybrzeża, transformator ten nie został z powrotem wmontowany.

Skutki tego są fatalne. Już druga jesień jesteśmy pozbawieni normalnego światła, gdyż prąd dostarczony nam z Gdania dochodzi do nas w jednej czwartej normalnej mo-

ci. Nasze dzieci uczęszczające do szkół i uczący się dorośli nie mogą przygotować lekcji. Oporządzenie inwentarza w godzinach wieczornych napotyka również na wielkie trudności. Przedterminowe wykonanie planu produkcyjnego jest u niemożliwe wskutek małego natężenia prądu przy młóceczni i młynach elektrycznych.

Mieszkańcy gromady Piecki, nie mogą korzystać z radia wskutek małej mocy prądu.

KASZEK, LIDZBARSKI, WOŹNIAK I INNI.

OD REDAKCJI. Nie wolno lekceważyć sobie w ten sposób potrzeb lud-

fabrykę samochodów i piórniem gruchacza po oddziałach wieść, że major radziecki przywiózł moją Irenkę. Nie mogłam się ruszyć od maszyn ze wzruszenia. Po chwili dopiero pobiegłam na podwórze i z daleka już zobaczyłam moje dziecko na ręku radzieckiego oficera. Irenka wcale mnie nie poznała. Przecież kiedy nas rozdzielili Niemcy, dziecko miało 2 lata. Teraz powracała do matki 6-letnia dziewczynka. Toteż wcale nie chciała do mnie podejść. Tuliła się do majora Bagnowskiego, jak do własnego ojca. Dopiero zaczęliśmy jej tłumaczyć, że wraca do matki, że ja jestem właśnie jej mamą. Plakałam jak boba, i wszyscy niemal robotnicy naszej fabryki zebrali, żeby zobaczyć powrót utraconego dziecka. Plakali razem ze mną.

Dzisiaj Irenka ma już 9 lat i chodzi do szkoły. Obecnie najdroższą panią przechochuję list, który otrzymałam z kancelarii marszałka Rokossowskiego. Na pamięć znam zdanie końcowe tego listu:

„Zycze Wam wszystkiego najlepszego w wychowywaniu Waszej maleńkiej Ireny na wierną córkę Niepodległej Demokratycznej Polski”.

Marszałek Rokossowski jest wielkim bohaterem i wspaniałym człowiekiem. Chciał nigdy go nie widzieć, mam dla niego tyle uwielbienia ile może mieć Polka, i matka odzyskanego dziecka niemu ukochanego dziecka.

Jestem szczęśliwa, że ten wielkoduszny bohater i szlachetny Polak, opiekun mojej córki został naszym ministrem Obrony Narodowej.

B. DRZEW.

ności wiejskiej. Transformator musi być w gromadzie Piecki jak najszybciej zainstalowany.

Mieszkańcy Sianek apelują do ZEON o przydział materiałów

„Dzielnica Sianki jest zupełnie pozbawiona oświetlenia. Wydział Techniczny przy Zarządzie Miejskim zgadza się wykonać konieczną pracę, ale trudność tkwi w tym, że tylko ZEON dysponuje potrzebnymi materiałami.

KOLEJARZE ZAMIESZKA- LI NA SIANKACH

OD REDAKCJI. ZEON powinien przysłać z pomocą mieszkańcom dzielnicy i przez przydział materiałów instalacyjnych pomóc do oświetlenia chociażby głównych ulic.

DZISIEJSZE IMPREZY

PIŁKA NOŻNA

GDYNIA — Stadion Miejski, godz. 13.30 — mecz towarzyski „Kolejarz” Gdańsk — „Unia” Gdynia. Drużyna kolejarzy gdańskich wystąpi w swoim najsilniejszym składzie.

WRZESZCZ — Stadion Miejski, godz. 11 — spotkanie towarzyskie pomiędzy reprezentacją Politechniki i Akademii Lekarskiej. Wstęp bezpłatny.

TCZEW — Stadion Miejski, godz. 15 — „Spójnia” (Tczew) — „Spójnia” (Gdańsk) o mistrzostwo klasy A.

KOSCIERZYNA — Stadion Miejski, godz. 13 — „Spójnia” (Kosciierzyna) — „Spójnia” (Gdańsk) o mistrzostwo klasy A.

GDANSK — Stadion na Biskupiej Górze, godz. 13 — „Związkowiec” (Gdańsk) — „Stal” (Gdańsk) o mistrzostwo klasy A. Wszystkie mecze A-klasowe poprzedzą spotkania klasy C i B.

ZAWODY MOTOCYKLOWE

GDYNIA — Sekcja motorowa „Gwardii” organizuje na zakończenie sezonu raid terenowy pod nazwą „Pogon za lisem”. Start nastąpi o godz. 13 sprzed świetlicy ORMO, przy ul. Jana z Kolna. Po zakończeniu imprezy odbędzie się w świetlicy wieczorek towarzyski, połączone z rozdaniem nagród zasłużonym sportowcom „Gwardii”.

BOOKS

Zespół pieśniarzy „Gwardii” gdańskiej zmierzy się dzisiaj w Poznaniu z tamtejszą „Warta”. W ramach tego meczu dojdzie do sensacyjnego pojedyunku Krawczy — Kazińskich.

GDYNIA — Chylonia. Zawody propagandowe, organizowane w Dworku Lipowym, o godz. 16, przez sekcję bokserską „Spójni”. Walczy 10 par.

Uchwała Prezydium Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego

Prezydium Zarządu Głównego Akademickiego Zrzeszenia Sportowego,

ogłaszając zadania, jakie przed organizacją sportową stawia uchwała KC PZPR, powzięło uchwałę, w której m. in. powzięło:

„Prezydium Zarządu Głównego AZS z zadowoleniem wita uchwałę Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, która wskazuje zasadnicze zadania stojące przed organizacjami sportowymi”.

Wychodząc z dotychczasowych niedociągnięć w pracy AZS, Prezydium postanowiło przeprowadzić akcję szkolenia instruktorów, przystąpić do organizowania nowych klubów sportowych na wyższych uczelniach oraz rozszerzyć działalność klubów istniejących.

Uchwała zobowiązuje członków organizacji do wzięcia udziału w zdobywaniu Odznaki Sprawności Fizycznej oraz do propagowania tej wśród ogółu studentów.

Uchwała postanawia wzmocnić pracę ideologiczną i wychowawczą wśród członków AZS, idącąc szczególną uwagę na zapoznanie się z osiągnięciami sportu w Związku Radzieckim i oprzeć pracę zeszerebić na jego doświadczeniach.

SZLACHETNY CZYN BOHATERSKIEGO WODZA

Marszałek Rokossowski odnajduje dziecko łódzkiej robotnicy

Było to 3 lata temu, ale i dziś jeszcze trudno mi się powstrzymać od tego, gdy sobie przypominam powrót ich z Legnicy. Powrócił bez dziecka, myślałam, więc że ostatnia nadzieja odzyskania go zawiodła. Nawet ich opowiadania o tym, jak żyli w marszałku Rokossowskim przyjaźni moją sprawę, nie dodało mi otuchy.

Jednak towarzysze twierdzili z całym przekonaniem, że marszałek na pewno dotrzyma słowa. Byliśmy na bankiecie — opowiadał mi jeden z nich — nie miałem jakoś odwagi początkowo podejść do marszałka. Siedział przy drugim końcu stołu. A w dodatku moi towarzysze mówili, że nie wypada na takiej oficjalnej uroczystości występować z osobistą prośbą. Toteż siedziałem jak na szpilkach. Nie wiedziałem, co czynić. Raz po raz spoglądałem na marszałka Rokossowskiego, by wybadac, jaki to jest człowiek, czy przypadkiem jednak nie będzie można z nim pogadać. Zobaczyłem, że to „swoi chłop”. Twarz szlachetna, mądra, budziła zaufanie. Rozmawiał ze wszystkimi bez względu na rangę, jak z najbliższymi przyjaciółmi. Wreszcie zdobyłem się na odwagę i podszedłem po prostu do niego. Powiedziałem, że jestem robotnikiem z „Wimy” i opowiedziałem mu wszystko o naszym zmartwieniu.

Marszałek gorąco zainteresował się sprawą nieznajomego polskiego dziecka. Marszałek od razu radził jechać na lotnisko i samolotem szukać we wszystkich miastach Saksonii, gdzie według uzyskanych przeze mnie wiadomości, znajdowało się dziecko.

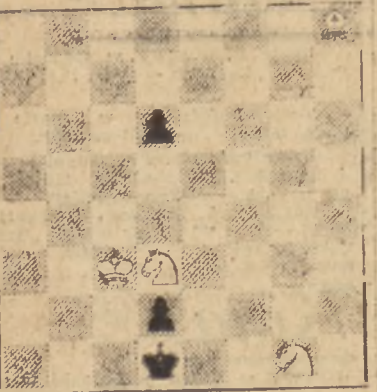
Ponieważ samolotu na razie nie było, a delegacja łódzian musiała powracać tego samego dnia, otrzymaliśmy od niego obietnicę, że dziecko jeśli tylko żyje, zostanie odnalezione i odesłane do Łodzi. Po 10 dniach od czasu powrotu delegacji, zjechał przed

Ob. Genowefa Studzińska z odzyskaną przez marszałka córką, 9-letnią już Ireną. (Foto—AR)



SZACHY

Zadanie nr 428.
S. Sobulewski, Baworów.



mał w 2 posunięciach.

OD REDAKCJI. Poprzednie zadanie było pięciokrotnie.

Pod tym tytułem pismo łódzkie „Głos Robotniczy” zamieszczało wzruszającą opowieść matki o odzyskaniu przy pomocy marszałka Rokossowskiego wywiezionej przez hitlerowców córki. Opowieść ta zamieszczamy poniżej.

— Spotkałam mnie naprawdę radośnie niespodzianką, gdy w poniedziałek wzięłam do ręki gazetę i przeczytałam, że marszałek Rokossowski uzyskał godność Marszałka Polski. Nazwisko, bo wiem jego do końca mego życia pozostało połączone z największym szczęściem, jakie mnie spotkało — z odzyskaniem jedynego ukochanego dziecka.

Ob. Genowefa Studzińska, robotnica z przewijalni PZPB Nr 3, ze łzami w oczach wspomina o tym, jak przed 7-ma laty wywieziono ją wraz z mężem do hitlerowskiego obozu. W domu pozostało bez opieki 2-letnie dziecko. Rozpaczałam strasznie, kiedy po powrocie dowiedziałam się, że fałszywi Niemcy, dziecko me zabrali i wywieźli w nieznany kierunek. Nie doznałam już żadnej radości z tego, że mogę wrócić do normalnego życia. Straciłam męża i dziecko. O mężu wiedziałam, że został przez hitlerowców zamordowany. Ale dziecko, dziecko, przecież gdzieś przebywało gdzieś żyło, a ja nie mogłam na trafić na jego ślad! Czuję, że właśnie starania wszędzie. Wszystko na próżno. Toteż prawdziwie mówię, bez wiary w skuteczną tego kroku, datam fotografię Irenki, gdy w październiku 46 roku delegacja robotników łódzkich udawała się do Legnicy, by podziękować marszałkowi Rokossowskiemu za wyzwolenie Łodzi.